- Trzeba doraźnie ustabilizować sytuację NFZ - mówi dr Bernard Waśko, dyrektor PZH-PIB **str. 2**

FOT. MZP

● Po 2030 roku zabraknie nam mocy. Polsce grozi blackout...
● Model taniej siły roboczej już się kończy... **str. 9-12**

BIZNES

Wtorek
16.12.2025
Nr 291

Gazeta WROCŁAWSKA

www.gazetawroclawska.pl
Cena 5,00 zł
(w tym 8% VAT)

Strzały w Twierdzy Kłodzko. Ranne są dwie osoby. Sprawę bada prokuratura **str. 3**

FOT. FB/JAROSŁAW RABCZENKO

Będą dwa ronda i most nad Kaczawą. Obwodnica Złotoryi coraz bliżej **str. 4**

Dworce kolejowe w Jeleniogórskiem do remontu. Zobacz, co i gdzie się zmieni **str. 5**

FOT. ALINA GIERAK

WROCŁAW

Potrzebujesz pojemnika na bioodpady? Rozdajemy je dziś w redakcji **str. 4**

FOT. KAROLINA KWIATEK

MOCNY RAPORT O DOLNOŚLĄSKIM URZĘDZIE WOJEWÓDZKIM

NIK: Milionowe straty, omijanie kolejek

Konrad Bałajewicz
konrad.balajewicz@polskapress.pl

Jedni wchodzili do urzędu bocznymi drzwiami, inni latami tkwili w kolejkach. Najwyższa Izba Kontroli ujawniła skalę nieprawidłowości w obsłudze cudzoziemców ubiegających się w DUW o legalizację pobytu i pracy w Polsce.

Jak wynika z raportu, w latach 2022-2024 Dolnośląski Urząd Wojewódzki (DUW) wypłacił ponad 12 mln zł z tytułu prawomocnych wyroków sądowych dotyczących bezczynności lub przedłużania się postępowań w sprawach legalizacji pobytu i pracy cudzoziemców. Pozostałe 15 urzędów wojewódzkich w całym kraju w tym samym okresie wydało z tej samej przyczyny... około 80 tys. zł. Łącznie.

W latach 2022-2024 cudzoziemcy złożyli 9700 skarg na bezczynność DUW i przewlekłość postępowań. Jednocześnie wewnętrzny rejestr prowadzony w Wydziale Spraw Obywatelskich i Cudzoziemców nie zawierał danych umożliwiających skuteczną kontrolę przebiegu i terminowości rozpatrywania tych skarg.

NIK wskazuje, że jedną z przyczyn problemu mógł być funkcjonujący od lat nietransparentny i - jak określono w raporcie - „korupcjogenny" mechanizm ustalania terminów wizyt cudzoziemców. Kontrolerzy zidentyfikowali niemal 8 tys. rezerwacji wizyt dokonanych poza oficjalnym systemem kolejkowym. NIK złożyła zawiadomienie do prokuratury.

Przypomnijmy, że już w 2018 r. NIK negatywnie oceniła obsługę spraw cudzoziemców, wskazując m.in. na rozwiązania sprzeczne z zasadą równego traktowania stron, nieterminowość rozpatrywania wniosków i brak skutecznego nadzoru. Najnowsza kontrola wykazała, że wiele z tych problemów nie zostało rozwiązanych.

Czytaj dalej na str. 6

Listy bezpłatnych leków na razie zostają bez zmian

Wiceminister zdrowia Katarzyna Kacperczyk, ogłosiła, że Ministerstwo Zdrowia nie zamierza ograniczać dostępności bezpłatnych leków z list dla seniorów i osób poniżej 18. roku życia. **str. 7**

Nr ISSN 2353-6152 Nr indeksu 350-206

Stracił 80 tysięcy zł. Oszuści przekonali go, że są pracownikami banku **str. 4**

SPORT

Leszek Ojrzyński znów zamknął usta krytykom **str. 16**

FOT. PAP

KGHM Zagłębie Lubin sprawiło niemałą niespodziankę, kończąc 2025 rok na 5. miejscu w tabeli PKO BP Ekstraklasy. Trener Leszek Ojrzyński (na zdjęciu) zadał kłam teorii, że nie pasuje do wizji Zagłębia

eprasa.pl c924b5e641

Jutro w naszej gazecie **Strona Zdrowia**

- W Polsce kobiety chorują na nowotowory ginekologiczne częściej, niż winnych krajach UE.
- Śledź - niedoceniana ryba.

AUTOPROMOCJA 0011227934

Zamów **prenumeratę**
Gazeta Wrocławska 71 727 62 37
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gazetawroclawska.pl

Tomasz Rusek
publicysta

JAK STOISZ Z HAJSIWEM, ZIOMEK? DROPNĄĆ CI BLIKA?

Macie w domu zamiatarkę do talerzy? A może nadziewarkę do ziemniaków? To przynajmniej nóż do wody? Też nie? No właśnie. To sprzęty dokładnie tak samo potrzebne, jak... wybory młodzieżowego słowa roku. W tym roku po internetowym głosowaniu ogłoszono, że zwycięzcą jest wyraz „szponcić" (czyli robić coś albo nie do końca właściwego, albo ciekawego czy szalonego - bo można go używać w dwóch znaczeniach). Oczywiście - jak co roku - natychmiast po tych „wyborach" poprosiłem o opinię moje 17-letnie dziecko, które - też jak co rok - wyśmiało wynik głosowania. - Tato, nikt tak w naszej szkole nie mówi i nie znam w ogóle nikogo, kto choć raz użył tego słowa w innym kontekście niż ironicznie, że niby go używamy - zapewniło mnie me dziecię.

I - oczywiście - można założyć, że jedna 17-latka nie reprezentuje całego środowiska nastolatków, ale jeśli przejrzycie internet, zauważycie, że zwycięskie słowo jest powszechnie wyśmiewane. Właśnie dlatego, że młodzi go nie używają, tylko „starym" wydaje się, że tak jest.

I dlatego też właśnie ci „starzy" zaraz po plebiscycie starają się marketingowo ogrywać wybrany wyraz, wciskając go do reklam i kampanii w social-mediach, sprawiając, że... robi się jeszcze bardziej krindżowo, czyli obciachowo.

Oczywiście nic nie mam do tego, by śledzić i podglądać język, jakim posługują się młodzi (sam pamiętam, gdy Pan Japa wprowadził do powszechnego użytku wyraz „witka" - zamiast cześć). Ale moment, w którym za organizowanie wyborów młodzieżowego „wyrazu roku" bierze się ekipa dorosłych, żeby potem inni dorośli mogli to jakoś sprzedać, jest chwilą, gdy ta zabawa traci sens.

A jeśli ciągle ktoś nie rozumie, o co mi chodzi, niech wyobrazi sobie swoją mamę czy tatę, jak mówią do swojego wnuka (a waszego dziecka): - Joł, joł, ziomek. Jak stoisz z hajsiwem? Dropnąć ci blika?

Tak właśnie brzmicie, gdy wmawiacie innym, że słowo „szponcić" jest młodzieżowym słowem roku.

Nie widziałam Cię już od miesiąca.
I nic. Jestem może bledsza,
trochę śpiąca, trochę bardziej milcząca.
Lecz widać można żyć bez powietrza.

Maria Pawlikowska-Jasnorzewska, „Wiersze"

NASZE NAJLEPSZE!

Policjantki Komendy Miejskiej Policji w Legnicy podczas uroczystości z okazji Stulecia Kobiet w Policji w Komendzie Głównej Policji w Warszawie, zostały uhonorowane za imponujące osiągnięcia sportowe.

Asp. szt. Ewelina Marczyk z Wydziału do Walki z Przestępczością Gospodarczą od 20 lat rywalizuje w kolarstwie górskim i od niedawna szosowym.

Mł. asp. Wioletta Hanisch z Wydziału do Walki z Przestępczością Przeciwko Mieniu to wielokrotna medalistka mistrzostw kraju i Europy w Taekwon-do ITF. **PK**

FOT. POLICJA

ROZMOWA DNIA

Teraz trzeba doraźnie ustabilizować sytuację finansową NFZ

Mira Suchodolska
(PAP)

Rozmowa z dr. BERNARDEM WAŚKO, dyrektorem Narodowego Instytutu Zdrowia Publicznego PZH-PIB.

Narasta przekonanie, że w ochronie zdrowia mamy kryzys finansowy bez precedensu. NFZ jest stabilnym płatnikiem, a czy powody do niepokoju są realne?
W Polsce większość obywateli nie rozumie zawiłości finansowania - różnic między świadczeniami limitowanymi i nielimitowanymi, zasad planowania pracy oddziałów. Na tym gruncie łatwo grać emocjami. A różni interesariusze - polityczni, korporacyjni i inni - próbują wykorzystać sytuację, która występuje rokrocznie. Nie znaczy to jednak, że „nic się nie dzieje". Problemy narastały latami, wynikając z wcześniejszych decyzji, które się skumulowały.

Ale pacjenci słyszą o 14 mld zł deficytu w NFZ, o zamykanych oddziałach oraz o przesuwaniu przyjęć. Czy ich niepokój jest bezzasadny?
Mają prawo się niepokoić, tylko trzeba odróżnić emocje od faktów. Szpitale przekładają wyłącznie te zabiegi, które mogą zostać przełożone. Nie ma w Polsce przypadków, by pacjent wymagający pilnej interwencji dostał termin za rok. A grudzień zawsze jest miesiącem spadku liczby hospitalizacji, nawet o 20 procent. Powód jest banalny: święta. W przypadku zamykanych oddziałów każda likwidacja budzi emocje. Ale patrząc na to z perspektywy makro - w Polsce mamy ponad 20 proc. więcej łóżek szpitalnych na mieszkańca niż średnia europejska. A część oddziałów - np. pediatrycznych czy położniczych - od lat pracuje przy obłożeniu ok. 40 proc.

Pojawiają się tezy, że ciężarne będą rodzić „na SOR-ach".
To przykład podsycania niepokoju. Nikt nie planuje porodów na szpitalnych oddziałach ratunkowych. Mówimy o izbach porodowych, czyli o miejscach przeznaczonych do przyjmowania porodów w trybie planowym, co jest zupełnie czym innym. Lokalizacja takiej izby jest sprawą techniczną.

Pojawiły się propozycje ograniczenia darmowych leków dla seniorów i dla osób do 18. roku życia. To właściwe kierunki?
Program darmowych leków został rozszerzony w roku 2023 z grupy osób 75 plus na 65 plus oraz na dzieci i młodzież do 18 roku życia. Co roku to kosztuje miliardy. Warto pamiętać, że przez 25 lat system działał bez tego przywileju. Jeżeli dziś mamy wybór między wprowadzeniem nowych terapii onkologicznych a utrzymaniem rozszerzonej listy darmowych leków - to jest wybór i polityczny, i ekonomiczny. I ktoś musi za to zapłacić.

FOT. NIZP

Co w takim razie należy zrobić, by ustabilizować system?
Krótkoterminowo - trzeba doraźnie ustabilizować sytuację finansową NFZ-u poprzez dodatkowe zasilenie z budżetu. Ale to jedynie przeciwbólowa kroplówka, a nie wyleczenie przyczyny choroby. Nieuchronne są trudne decyzje - określenie, na co nas stać, a na co nie. Utrzymanie obecnego stanu jest na dłuższą metę niemożliwe. Drugim filarem niezbędnych działań jest stworzenie stałego modelu finansowania - określenie, jaki procent środków pochodzi ze składki, jaki z budżetu. Nie może być tak, że minister zdrowia co miesiąc zabiega o kolejne dotacje.

Dlaczego więc nie podnieść składki?
Nikt się pod tym nie podpisze politycznie. Podniesienie składki o dwa punkty procentowe oznaczałoby wzrost przychodów NFZ o ok. 40 mld zł - tyle, ile będzie brakowało. Ale każdy rząd zapłaciłby za to wysoką cenę polityczną. Warto jednak zauważyć, że dla pacjenta nie ma wielkiej różnicy, czy te pieniądze trafiają do NFZ przez wyższą składkę zdrowotną, czy przez dotacje z budżetu pochodzące z naszych podatków - to wciąż te same środki publiczne. (PAP)

PRZYRODA

Jemioła na święta

To najbardziej poszukiwana przed Bożym Narodzeniem roślina, zaś po Nowym Roku popada w zapomnienie. Przyrodnicy zmienili status jemioły z półpasożyta na szkodnika pełną gębą. Badania przeprowadzone przy pomocy izotopów pokazały, iż sporo oznakowanego radioaktywnie węgla znalezionego w tkankach jemioły nie pochodzi z samodzielnej fotosyntezy, lecz zostało ukradzionych żywicielowi. Wniosek z tego prosty, iż magiczna i zarazem lecznicza jemioła w bezwzględny sposób wykorzystuje swoich gospodarzy, rabując ich nie tylko z wody, lecz także z cukrów i innych składników pokarmowych. Mało tego, w trakcie suszy, która od lat doskwiera wszystkim roślinom, zabieranie wody prowadzi do mocnego osłabienia żywicieli. Stąd już prosta droga do uschnięcia nawet wielkiego drzewa opadniętego przez kilkadziesiąt czy więcej jemioł. Usychające drzewa giną razem ze swoimi pasożytami, ale to kiepska pociecha. Tym samym trzeba zmienić klasyfikację jemioły i dokonać oczywistej poprawki w szkolnych podręcznikach. Nie kupuję jemioły na targowiskach. Drogo, a prócz tego nie lubię pomalowanych na srebrno czy złoto. Rzecz gustu, ale starożytni Celtowie na taki widok przewracają się w kurhanach. Jemioła ma być zielona i basta! Skąd brać jemiołę? Z lasu. Tam, gdzie tną akurat jodły, jemioły leży na ziemi dużo. Trzeba tylko poczekać na koniec pracy drwali.

Grzegorz Tabasz

eprasa.pl c924b5e641

nasz REGION

JELENIA GÓRA
Nie żyje 12-latka. Niewykluczone, że doszło do zabójstwa
Ciało 12-letniej dziewczynki znaleziono wczoraj na skwerze przy ul. Wyspiańskiego, nieopodal szkoły. Śledztwo jest prowadzone pod nadzorem prokuratury. **MF**

GMINA ZIĘBICE
Poranne przymrozki dają o sobie znać. Noga z gazu!
Pod Osiną Małą, osobowy chevrolet wpadł w poślizg i wjechał w autobus. Kierująca nim 38-letnia kobieta została odwieziona do szpitala. **KK**

FOT. POLICJA JELENIA GÓRA

JELENIA GÓRA
Po zderzeniu z toyotą zmarła kierująca citroenem
Na Alei Wojciecha Bartoszewskiego (obwodnica Maciejowej, DK nr 5) doszło do wypadku z udziałem trzech pojazdów, w którym zginęła jedna osoba, a dwie zostały ranne. **ALKA**

Strzały w Twierdzy Kłodzko, ranne są dwie osoby. Prokuratura bada sprawę

Michał Perzanowski
michal.perzanowski@polskapress.pl

Dwie osoby zostały ranne podczas zawodów ratowniczo-taktycznych na terenie Twierdzy Kłodzko. Doszło do wypadku ze ślepą i hukową amunicją. Sprawę bada prokuratura.

Do zdarzenia doszło w sobotę, 29 listopada, podczas wydarzenia „Wintertide 2025" organizowanego przez firmę Projekt K9 Med. To manewry sprawdzające umiejętności ratowników w warunkach zbliżonych do pola walki - w trudnym terenie, przy ograniczonej widoczności i pod presją czasu. Pod koniec listopada ćwiczenia odbywały się w Twierdzy Kłodzko, na obszarze wyłączonym z ruchu turystów.

Jak poinformowali organizatorzy, w trakcie realizacji jednego z zadań używano amunicji ślepej i hukowej. Jednak w wyniku ich użycia obrażeń doznały dwie osoby biorące udział w ćwiczeniu.

- Na miejscu natychmiast udzielono poszkodowanym niezbędnej pomocy, a następnie powiadomiono pogotowie ratunkowe oraz policję. Zabezpieczono miejsce zdarzenia do przyjazdu policji. Obie osoby zostały przewiezione do szpitala. Ich stan jest dobry - przekazał organizator w oficjalnym oświadczeniu w mediach społecznościowych.

Jedna z rannych osób została wypisana ze szpitala jeszcze tego samego dnia, druga opuściła placówkę medyczną po wykonaniu niezbędnych zabiegów.

Prokuratura Rejonowa dla Wrocławia - Fabrycznej nadzoruje postępowanie w sprawie nieumyślnego spowodowania obrażeń ciała dwóch osób poprzez postrzelenie.

Scenariusz ćwiczenia zakładał ewakuację rannych z pola walki pod ostrzałem, w trudnych warunkach: po zmroku i z użyciem noktowizji. Dwie osoby - żołnierz i cywil - strzelały w kierunku grupy medycznej, używając broni z amunicją ślepą.

W trakcie tego ćwiczenia doszło jednak do wypadku.

- W ćwiczeniu brał udział starszy chorąży sztabowy posiadający prawnie broń do celów kolekcjonerskich typu Mauser 98 K kal. 7,62 mm oraz osoba cywilna posiadająca prawnie broń typu karabinek AK Jack kal. 7,62 mm, którzy pozorowali ostrzał z amunicji ślepej hukowej w kierunku grupy medycznej. Podczas ćwiczenia po otwarciu ognia przez wymienionych, dwie osoby z grupy medycznej zostały ranne - mówi „Gazecie Wrocławskiej" Karolina Stocka-Mycek, rzecznik Prokuratury Okręgowej we Wrocławiu.

FOT. DARIUSZ GDESZ / POLSKAPRESS

Zdjęcie ilustracyjne. Do postrzałów doszło podczas ćwiczeń ratowników w warunkach zbliżonych do pola walki.

Mężczyzna doznał rozcięcia ciała w okolicach prawego barku, a kobieta miała rozciętą tkankę lewego pośladka. Oboje zostali przetransportowani na SOR Specjalistycznego Centrum Medycznego w Polanicy-Zdroju, gdzie po zabiegach usunięto z ich ran ciała obce. Były to kawałki niebieskiego plastiku.

Po udzieleniu pomocy poszkodowani opuścili szpital. Broń i amunicja zostały zabezpieczone, a prokuratura prowadzi dalsze czynności, aby dokładnie ustalić, jak doszło do tego zdarzenia i kto ponosi za nie odpowiedzialność.

Kto odpowiadał za bezpieczeństwo?

Do zdarzenia odniosła się również grupa CAPRA, której członkowie pełnili funkcję instruktorów i oceniających medyczne działania ratowników.

- Za zdarzenie odpowiedzialne są osoby niezwiązane z nami, które zostały wyznaczone przez organizatora do wykorzystania amunicji ślepej, aby stworzyć warunki zbliżone do realistycznej sytuacji taktycznej - podkreśla w oświadczeniu Antoni Bellon z grupy CAPRA.

Jak dodaje, poszkodowany został m.in. Filip - pozorant, który w scenariuszu ćwiczenia miał odgrywać rannego. - Instruktorzy z CAPRA niezwłocznie przerwali ćwiczenie, udzielili pomocy poszkodowanym, wezwali służby ratunkowe oraz zorganizowali ewakuację z podziemi Twierdzy Kłodzko - czytamy w oświadczeniu.

Dyrekcja Twierdzy Kłodzko podkreśla, że obiekt nie był organizatorem wydarzenia, a jedynie udostępnił teren poza trasą turystyczną. - My im jedynie użyczyliśmy terenu, nie jesteśmy organizatorem. Kwestie bezpieczeństwa były po stronie organizatora - wyjaśniał dyrektor Twierdzy Kłodzko Daniel Jakubowski w rozmowie z lokalnym portalem 24klodzko.pl.

Do sprawy odnieśli się również organizatorzy wydarzenia, Projekt K9 Med.

- Wszystkim nam zależy na wyjaśnieniu sprawy i doprowadzenia jej do końca. Po zakończeniu postępowania przekażemy szczegółowe informacje - możemy przeczytać w ich oświadczeniu. ©℗

Po udzieleniu pomocy poszkodowani opuścili szpital. Broń i amunicja zostały zabezpieczone, a prokuratura prowadzi dalsze czynności.

REKLAMA 0011445912

18 grudnia | Wałbrzych | Rynek | **15:00–17:00**

Zapraszamy na
Gwiazdkę z TAURONEM

Przyjdź i **odbierz swoją gwiazdę betlejemską** – wystarczy, że opowiesz **jak oszczędzasz energię.**
Pośpiesz się – liczba gwiazd jest ograniczona!

TAURON napędza święta w Wałbrzychu!

TAURON

eprasa.pl c924b5e641

Stracił 80 tys. złotych, bo oszuści przekonali go, że są pracownikami banku

Adrianna Szurman
adrianna.szurman@polskapress.pl

Mieszkaniec Głuszycy stracił 80 tys. zł. - To może spotkać każdego. Oszuści grają na emocjach - przestrzegają policjanci.

Z ustaleń policji wynika, że 11 grudnia do 32-latka zadzwoniła osoba podająca się za pracownika banku, informując o kredycie, rzekomo zaciągniętym na jego dane osobowe.

- Rozmówca straszył utratą pieniędzy i przekonywał, że jedynym sposobem „zabezpieczenia środków" jest natychmiastowe działanie. Pozostawał w stałym kontakcie telefonicznym. Instruował krok po kroku: jak zachowywać się w banku, co mówić pracownikom, kiedy rozłączać połączenie, dokąd pójść i jakie czynności wykonać - opowiada Agnieszka Głowacka - Kijek z policji. Dodaje, że przestępcy powoływali się na współpracę z policją, Narodowym Bankiem Polskim i mówili, że sprawa jest monitorowana. Wzbudzali zaufanie, używali fachowego języka i presji czasu, przekonując, że działają „dla dobra" pokrzywdzonego.

- W wyniku manipulacji oszustów mężczyzna zaciągnął kredyt, wypłacił gotówkę i przekazał pieniądze za pośrednictwem bitomatu, zgodnie z instrukcjami oszustów. Stracił blisko 80 tys. zł. Po czasie zorientował się, że padł ofiarą przestępstwa i skontaktował się z bankami i policją. Konta zostały zabezpieczone.

Policjanci tłumaczą, że nigdy nie prowadzą telefonicznych „akcji zabezpieczania pieniędzy" i nie informują telefonicznie o swoich działaniach. Pracownicy banków nie proszą o przekazywanie pieniędzy, wypłaty gotówki ani wpłaty do bitomatów. Żaden bank ani instytucja państwowa nie wymaga instalowania aplikacji, podawania kodów, haseł ani numerów seryjnych banknotów. Jeżeli ktoś przez telefon wywiera presję, każe działać w tajemnicy i straszy konsekwencjami - to niemal na pewno oszustwo.

W przypadku wątpliwości podczas rozmowy z bankiem: należy się rozłączyć i skontaktować z bankiem lub policją. ©℗

Obwodnica blisko, coraz bliżej. Będą ronda i most nad Kaczawą

Konrad Bałajewicz
konrad.balajewicz@polskapress.pl

Dolnośląska Służba Dróg i Kolei ogłosiła przetarg na budowę pierwszego etapu nowej obwodnicy Złotoryi, która ma wyprowadzić ruch tranzytowy z miasta i odciążyć lokalne ulice.

FOT. FB.COM/JAROSŁAW RABCZENKO

DSDiK ogłosiła przetarg na budowę pierwszego etapu obwodnicy Złotoryi.

Pierwszy etap inwestycji obejmuje budowę blisko 3,9 kilometra nowej drogi. Trasa połączy skrzyżowanie drogi wojewódzkiej nr 363 w kierunku Jawora z rejonem strefy gospodarczej w Wilkowie, na wysokości ul. Przemysłowej.

Powstaną m.in. dwa ronda: na skrzyżowaniu z DW363 i na wysokości ul. Polnej, a także most nad rzeką Kaczawą. Inwestycja ma prawomocne zezwolenie na realizację inwestycji drogowej (ZRID). Od strony formalnej nic nie stoi na przeszkodzie, by rozpocząć roboty budowlane.

- To bardzo potrzebna droga. Z jednej strony łączy ze strefą ekonomiczną, ale też wyprowadza ruch tranzytowy z miasta, ruch samochodów ciężarowych. Skraca też przejazd w Karkonosze - mówił podczas konferencji prasowej Jarosław Rabczenko, Członek Zarządu Województwa Dolnośląskiego.

Według samorządu, przez Złotoryję przejeżdża obecnie ponad 12,5 tysiąca pojazdów dziennie, a prognozy wskazują, że do 2030 roku natężenie ruchu może wzrosnąć do ponad 15 tysięcy samochodów na dobę. Obwodnica ma przejąć znaczną część tego ruchu, w tym samochody ciężarowe, które dziś muszą korzystać z miejskich ulic.

- O tej inwestycji mówiono latami, teraz przychodzi czas realizacji. Ja już się nie mogę doczekać, kiedy wbijemy tę łopatę i ruszymy z robotami. Za nami wytyczone są paliki, czyli tak naprawdę inwestycja już się rozpoczęła. Byli geodeci, wytyczony jest szlak tej inwestycji. To przełomowy moment dla miasta Złotoryja. Pierwszy etap udrażnia nam kolejne tereny inwestycyjne, kolejne tereny gospodarcze. Mamy do zagospodarowania 22 hektary - mówił Paweł Kulig, burmistrz Złotoryi.

Inwestycja ma prawomocne zezwolenie na realizację (ZRID). Od strony formalnej nic nie stoi na przeszkodzie, by rozpocząć prace.

Otwarcie ofert od wykonawców zaplanowano na 20 stycznia 2026 r. Zakłada się, że umowa z wyłonioną firmą zostanie podpisana w pierwszej połowie 2026 roku. Od tego momentu wykonawca będzie miał 36 miesięcy na realizację prac.

Zakończenie pierwszego etapu budowy obwodnicy planowane jest na pierwszą połowę 2029 roku. ©℗

REKLAMA 0410707709

ZAKŁADY POGRZEBOWE

● **„ABEL"** – Zakład Pogrzebowy, bezgotówkowa organizacja pogrzebów i kremacji. Całodobowe przewozy zmarłych z domu, szpitali, hospicjum. Tel. całodobowe, kom. 502-922-708, 71/ 355 92 23 ul. Św. Wincentego 10 A.

● **„ADORIA"** Usługi Pogrzebowe. Tanio, profesjonalnie i bezgotówkowo. Całodobowy odbiór ciała z dowolnego miejsca. Pożegnania i kremacje. Obsługa ekskluzywnym karawanem. Biuro na terenie cm. Osobowice 59a - wszystkie sprawy w jednym miejscu. Tel. całodobowy 71 352 52 05 lub 503 33 83 84.

● **„ANUBIS"** – kompleksowe usługi pogrzebowe - profesjonalnie - bezgotówkowo. Dom Pogrzebowy, biuro i własna kaplica i chłodnia, organizowanie pożegnań przed kremacją oraz czuwanie przy zmarłym przed pogrzebem tradycyjnym w godzinach dogodnych dla klienta. Wrocław, ul. Szpacza 32/34, tel. 71 350 01 01 całodobowy. Biuro: Wrocław, ul. Dubois 20, Wróblowice, ul. Stawowa 5. Całodobowe przewozy zmarłych kraj i zagranica. Załatwianie formalności również w domu klienta. Telefony całodobowe 71 328 83 85, 723 030 303.

● **„ARCHON"**– Zakład Pogrzebowy tel. 71 332 60 60 – całodobowe przewozy zmarłych. Własna chłodnia i kaplica, rozliczenia bezgotówkowe, wyrabianie aktów zgonu i wszystkich formalności ZUS i USC. Obsługa ceremonii pogrzebowych ekskluzywnym karawanem Mercedes Pilato gratis. Nasze oddziały: Włodkowica 37, Hallera 112, Bogusławskiego 33, Traugutta 67, Skłodowskiej-Curie 49, Kiełczowska 90 (cm. komunalny), Krzywoustego 287, Trzebnicka 67, ul. Grabiszyńska 101, ul. Zaporoska 83, www.zaklad-pogrzebowy.com.pl

● **„WITWICCY"** Zakład Usług Pogrzebowych, Producent Trumien. Całodobowy przewóz zmarłych. Rozliczamy ZUS, KRUS, WBE, MSWiA w zakładzie. Własna chłodnia. Kompleksowo. Solidnie! Wrocław Borowska 254 - naprzeciw Akademii Medycznej, Wrocław Kościuszki 67/1a – róg Gwarnej, Krzyżowice ul. Główna 14 gm. Kobierzyce, Sobótka ul. Św. Anny 19/1, 71/889-00-60, www.zakladpogrzebowy24.pl

● **CAŁODOBOWE PRZEWOZY ZMARŁYCH** dla miasta Wrocławia i Dolnego Śląska. Najniższe ceny. Tel. 502-922-708, 71 322-60-16.

● **KREMATORIUM – ARCHON**, ul. Kiełczowska 90, tel. 71 345 73 43 - całodobowo. Kompleksowe usługi kremacyjne i pogrzebowe, ustalanie terminów. Całodobowy odbiór osób zmarłych z domu, szpitali, hospicjów. www.krematorium.wroclaw.pl

● **MIĘDZYNARODOWE PRZEWOZY ZMARŁYCH**, tel. 71/332-60-60 – całodobowo. Przewóz zmarłych i prochów z państw całego świata. Załatwiamy wszelkie pozwolenia i formalności. Posiadamy licencję na tranport zmarłych z Francji. www.zaklad-pogrzebowy.com.pl

● **ROCH** – Zakład Pogrzebowy, bezgotówkowo, kompleksowo. Całodobowe przewozy zmarłychz domu, szpitali, hospicjum. Tel. całodobowe 71/322 60 16, kom. 502-922-708, Wrocław, ul. Św. Wincentego 10 a (dawna Obrońców Pokoju).

Dziś pożegnamy

Pogrzeby
16 grudnia 2025

● **PSIE POLE**
Marek Gosławski
g. 12

● **OSOBOWICE**
Jarosław Nowakowski
g. 10.40
Tim Liktanov
g. 11.20
Mirosław Zajerko
g. 12
Teresa Rudnicka-Imach
g. 12.40
Elżbieta Stelmach
g. 13.20
Henryk Sosiński
g. 14

● **GRABISZYN**
Andrzej Bogdziun
g. 10
Małgorzata Czech
g. 12

Zarząd Cmentarzy Komunalnych,
pl. Strzelecki 19/21, 50-224 Wrocław

Przyjdź dziś po darmowy pojemnik na bioodpady

RED
Wrocław

„Gazeta Wrocławska" (razem z miastem Wrocław) przygotowała dla Czytelników 80 darmowych pojemników na bioodpady.

Będzie można je odebrać dziś w sekretariacie redakcji „Gazety Wrocławskiej" (ul. Świętego Antoniego 2/4, brama A, I piętro).

Pojemniki będziemy rozdawać od godz. 11 do 16. Jedna osoba może dostać tylko jeden pojemnik. Zasada jest prosta: kto pierwszy, ten lepszy.

Pojemniki są kompaktowe i wyposażone w filtr, który pochłania brzydkie zapachy. Dzięki temu śmiało można je stawiać nawet na kuchennych blatach. Wrzucamy do nich resztki, które powinny trafiać do bio (czyli wyłącznie odpady roślinne, ze zwierzęcych dopuszczalne są tylko skorupki jaj).

Warunkiem otrzymania pojemnika jest posiadanie aktywnego statusu podatnika w programie „Nasz Wrocław". ©℗

FOT. KAROLINA KWIATEK

Pojemniki, które będziemy rozdawać, posiadają filtr, który pochłania brzydkie zapachy.

eprasa.pl c924b5e641

Dworzec w Jeleniej Górze będzie gruntownie zmodernizowany

Alina Gierak
alina.gierak@polskapress.pl

Jeleniogórski dworzec czasy świetności ma już dawno za sobą. Po remoncie, który przeprowadzono 20 lat temu, przyszła jednak pora na jego gruntowną modernizację.

FOT. ALINA GIERAK

W 2016 r. PKP PLK wydały na modernizację stacji w Jeleniej Górze prawie 24 mln zł. Kilka lat temu za 1,5 mln zł wyremontowano budynek dworca.

Nowy program „Dworce Przyjazne Pasażerom" (DPP) przewiduje łącznie 183 projekty na 181 dworcach. Na realizację pierwszych 106 z nich Polskie Koleje Państwowe zabezpieczyły już 1,4 mld zł netto (1,72 mld zł brutto). Projekt obejmuje lata 2025-2030.

Kolejne 77 inwestycji może zostać uruchomionych, jeśli spółka pozyska dodatkowe fundusze - m.in. ze sprzedaży akcji PKP Polskich Linii Kolejowych na rzecz Skarbu Państwa.

Jak wybierano dworce?

Zespoły PKP dokładnie analizowały ponad 400 lokalizacji pod kątem liczby pasażerów, przesiadkowego charakteru stacji, obsługi pociągów dalekobieżnych, dużego znaczenia turystycznego i wartości zabytkowej budynków.

- Dworce to wizytówki kolei. Na nich zaczynamy i kończymy wyjazdy, mamy przerwy w podróży, stąd tak istotne jest, czy są to miejsca odpowiadające współczesnym potrzebom wszystkich. Nasz nowy program inwestycyjny to nie tylko lista kolejnych obiektów do modernizacji, ale także nowe podejście, dzięki któremu jak najwięcej podróżnych będzie mogło na co dzień korzystać z bezpiecznych, komfortowych i funkcjonalnych Dworców Przyjaznych Pasażerom - prezentował program Alan Beroud, prezes zarządu PKP S.A. i Grupy PKP.

PKP podzieliło program modernizacji na cztery części. Dzięki temu prace mają być sprawniejsze, a utrudnienia dla pasażerów - mniejsze. Oto najważniejsze założenia.

- Część inwestycyjna - tu trafiły dworce, które wymagają największych zmian. Chodzi o gruntowną przebudowę całych obiektów albo budowę nowych od podstaw. Tak będzie m.in. w Mielcu, Jeleniej Górze, Tomaszowie Mazowieckim czy Żarach.
- Część efektywnościowa - skupia się na największych i najbardziej obciążonych dworcach. To właśnie tam podróżuje niemal połowa wszystkich pasażerów w Polsce. Na liście są m.in. Kraków Główny, Szczecin Główny, Łódź Widzew, Bydgoszcz Główna i dworce stołeczne .
- Część remontowa - dotyczy mniejszych prac, które szybko poprawiają komfort podróży. To np. odświeżenie poczekalni, remont elewacji czy montaż tablic informacyjnych.
- Część turystyczna. Chodzi o modernizację dworców w miejscowościach, które w sezonie przeżywają turystyczne oblężenie, jak Żywiec, Limanowa, Międzyzdroje czy Ciechocinek.

„Dworce dla Samorządów"

PKP planują też uruchomienie inicjatywy „Dworce dla Samorządów". To formuła, w której rewitalizacja mniejszych obiektów będzie finansowana głównie przez PKP, a zarządzanie po zakończeniu prac przejmą samorządy. Spółka zarezerwowała na to ok. 100 mln zł.

Dworce do remontu

- Janowice Wielkie (komponent turystyczny)
- Jelenia Góra (inwestycyjny)
- Lubań Śląski (inwestycyjny),
- Boguszów-Gorce (inwestycyjny)
- Gryfów Śląski (inwestycyjny),
- Jelenia Góra Cieplice (inwestycyjny),
- Kamienna Góra (inwestycyjny)
- Pieńsk (inwestycyjny)
- Sędzisław (remontowy),
- Ząbkowice Śląskie (inwestycyjny),
- Zebrzydowa (inwestycyjny).

MATERIAŁ INFORMACYJNY PGNIG OD, GRUPA ORLEN

0511429311

Czy ogrzewanie gazem nadal się opłaca? Porównujemy koszty i możliwości

Wielu obecnych i przyszłych właścicieli domów zastanawia się, czy gaz wciąż jest rozsądnym wyborem - zwłaszcza w czasach, gdy mówi się o zmianach przepisów, rosnących kosztach paliwa i dynamicznym rozwoju pomp ciepła. Ogrzewanie domu to decyzja na lata, dlatego warto spojrzeć na gaz nie tylko przez pryzmat obecnych dyskusji, ale też realnych kosztów, dostępności i możliwości korzystania w przyszłości.

Ogrzewanie gazowe - powszechne i przewidywalne rozwiązanie

Przez lata ogrzewanie gazowe było jednym z najpopularniejszych rozwiązań w polskich domach. Wybieraliśmy je zarówno przy modernizacji starych budynków z dofinansowaniem, jak i przy budowie nowych domów. Powód? Gaz łączy wygodę, czystość i niskie koszty użytkowania. Ważna jest też dostępność gazowej sieci dystrybucyjnej. Na wielu obszarach miejskich i wiejskich gaz jest powszechnie użytkowanym paliwem. Poziom gazyfikacji wynosi obecnie około 70 proc. i wciąż w wielu miejscach Polski powstają nowe odcinki sieci, umożliwiające przyłączenie i korzystanie z gazu ziemnego.

Biorąc pod uwagę fakt, że gaz ziemny przy prawidłowej eksploatacji urządzeń jest bezpiecznym paliwem, należy się spodziewać, że jeszcze przez dłuższy czas dla wielu odbiorców będzie rozwiązaniem pierwszego wyboru.

Koszty ogrzewania

Aby podjąć właściwą decyzję dotyczącą wyboru źródła ogrzewania, warto przeanalizować zarówno koszty instalacji, jak i późniejszej eksploatacji systemu. Eksperci porównali rozwiązania oparte na gazie oraz energii elektrycznej w domu zamieszkałym przez czteroosobową rodzinę, charakteryzującym się dobrą izolacją termiczną oraz niskotemperaturową instalacją grzewczą (grzejniki do 50°C), o powierzchni około 140 m².

Porównując inwestycje oparte na gazowym kotle kondensacyjnym oraz pompie ciepła dla tego samego budynku wyposażonego w grzejniki, największa różnica pojawia się na etapie inwestycji:

- kocioł gazowy kondensacyjny (pakiet z zasobnikiem) to koszt ok. 18 tys. zł,
- pompa ciepła powietrze–woda to łączny koszt ok. 50 tys. zł.

Szacunkowe koszty roczne ogrzewania (2025):

- kocioł gazowy tradycyjny: 7033 zł
- kocioł gazowy kondensacyjny: 6631 zł
- pompa ciepła powietrze–woda (taryfa G11): 6327 zł
- pompa ciepła (G12): 5595 zł
- pompa ciepła (G12w): 5473 zł

Różnice są zauważalne i warto pamiętać, że mogą być one jeszcze większe w starszych budynkach o słabszej izolacji termicznej, wyposażonych w grzejniki wysokotemperaturowe lub charakteryzujących się dużym zapotrzebowaniem na ciepłą wodę użytkową. Na ostateczne koszty eksploatacji wpływa bowiem wiele czynników, m.in. standard energetyczny domu, rodzaj i sprawność instalacji grzewczej, a także sposób użytkowania budynku. W przypadku pomp ciepła kluczowe znaczenie ma możliwość pracy w niskich temperaturach zasilania oraz dostęp do tańszej energii poza godzinami szczytu, natomiast przy ogrzewaniu gazowym istotna jest m.in. sprawność kotła.

Wiele rodzin — nawet tych planujących budowę energooszczędnego domu — wciąż rozważa ogrzewanie gazowe jako rozwiązanie bardziej dostępne i łatwiejsze do wdrożenia. Jednocześnie coraz większą popularność zyskują technologie, które pozwalają obniżyć koszty codziennego użytkowania budynku, a przy tym zwiększają bezpieczeństwo energetyczne gospodarstwa domowego.

A może hybryda? Połączenie pompy ciepła i gazu

Coraz częściej rozważanym rozwiązaniem są systemy hybrydowe, łączące kocioł gazowy z pompą ciepła. To opcja szczególnie atrakcyjna dla osób posiadających starsze budynki lub przeprowadzających modernizację instalacji etapami. To również rozwiązanie coraz chętniej rekomendowane przez unijne przepisy.

Jak działa taka hybryda?

W hybrydowym systemie ogrzewania, pompa ciepła pracuje wtedy, gdy temperatury są wyższe, czyli w okresach, gdy działa najbardziej efektywnie. W czasie mrozów, kiedy wydajność pompy ciepła spada, a ogrzanie domu za jej pomocą staje się drogie, system automatycznie przełącza się na kocioł gazowy.

Dzięki temu:

- zużycie energii elektrycznej spada,
- koszty ogrzewania są stabilne przez cały rok,
- system spełnia przyszłe wymogi niskoemisyjności,
- użytkownik nie musi rezygnować ani z wygody gazu, ani z ekologii pompy ciepła.

Co ważne — takie rozwiązania po 2030 roku nadal będą dopuszczalne nawet w nowopowstających budynkach, ponieważ łączą paliwo kopalne z odnawialnymi źródłami energii.

Jakie ogrzewanie naprawdę się opłaca?

Nie ma jednej odpowiedzi, która pasuje do wszystkich domów. Gaz to najkorzystniejsza opcja w sytuacji, gdy inwestujemy w nowy dom z ograniczonym budżetem lub modernizujemy instalację w starszym budynku. Pompa ciepła sprawdzi się w domach dobrze ocieplonych, z ogrzewaniem podłogowym i możliwością korzystania z taryf G12 lub G12w. Hybryda to rozwiązanie dla osób, które chcą bezpieczeństwa, elastyczności i niższych rachunków zimą.

Ważne, aby dopasować system ogrzewania do budynku i potrzeb mieszkańców, a nie odwrotnie. To inwestycja na lata, dlatego warto spojrzeć nie tylko na koszty, ale też dostępność, komfort i możliwości techniczne.

eprasa.pl c924b5e641

Dolnośląski Urząd Wojewódzki zmiażdżony w raporcie NIK

Konrad Bałąjewicz
konrad.balajewicz@polskapress.pl

Jedni wchodzili bocznymi drzwiami, inni latami tkwili w kolejkach. NIK ujawniła skalę nieprawidłowości w obsłudze cudzoziemców ubiegających się w DUW o legalizację pobytu i pracy w Polsce.

Ciąg dalszy ze str. 1

FOT. JAROSŁAW JAKUBCZAK

Najnowszy raport NIK pokazuje skalę zaniedbań w Dolnośląskim Urzędzie Wojewódzkim. Opieszałość urzędników kosztowała podatników łącznie 12 mln zł.

W okresie objętym kontrolą, bez rozpoznania pozostawiono 6,8 tys. wniosków cudzoziemców. Pod koniec 2024 r. zaległości w rozpatrywaniu spraw dotyczyły niemal 61 tys. postępowań. W badanej próbie NIK ujawniła przypadki, w których czas oczekiwania na decyzję wynosił ponad 3 lata i 7 miesięcy, choć maksymalny termin przewidziany przepisami to pół roku. Średni czas oczekiwania przekraczał 9 miesięcy.

Kontrolerzy zwrócili uwagę, że urząd nie wykorzystał możliwości rozładowania kolejek po wprowadzeniu specjalnych przepisów dla uchodźców z Ukrainy po ataku Rosji. Nie identyfikowano spraw podlegających tym regulacjom.

Były też problemy organizacyjne. 358 kartonów z dokumentami zawierającymi akta spraw cudzoziemców i ich dane osobowe nie było zabezpieczonych. Leżały na korytarzach, drogach ewakuacyjnych i w piwnicy. Część dokumentów nie była w ogóle uporządkowana.

NIK oceniła, że problemy z zalegającymi legalizacjami pobytu były znane dyrektorom Wydziału Spraw Obywatelskich i Cudzoziemców, dyrektorom generalnym urzędu oraz wojewodom pełniącym funkcję w latach objętych kontrolą. Mimo to, nikt nie podejmował działań odpowiednich do skali. Raport wskazuje, że powinny być opracowane procedury antykorupcyjne. Kontrolerzy opisują, że w urzędzie funkcjonował mechanizm rezerwacji wizyt umożliwiający uprzywilejowanie wybranych osób, w tym tzw. „istotnych klientów", pełnomocników cudzoziemców oraz grup cudzoziemców. Terminy wizyt były z nimi uzgadniane bezpośrednio z pracownikami urzędu, także tymi obsługującymi infolinię. Inicjatorami takich działań mieli być dyrektorzy wydziału oraz wojewodowie urzędujący w latach 2019-2024.

NIK stwierdziła przypadki indywidualnego omijania systemu kolejkowego. Obcokrajowców lub ich pełnomocników przyjmowano na podstawie korespondencji mejlowej z pracownikami wydziału, a dodatkowe terminy wizyt wyznaczano nawet w soboty. Jednocześnie cudzoziemcy nie mieli możliwości złożenia wniosku bezpośrednio po pobraniu biletu w systemie kolejkowym w godzinach pracy urzędu, co - według NIK - było sprzeczne z ustawą o cudzoziemcach. W latach 2022-2024 poza systemem kolejkowym dokonano 7,8 tys. rezerwacji.

Do raportu NIK odniosła się Wojewoda Dolnośląska Anna Żabska. Podkreśliła, że kontrola dotyczyła okresu sprzed objęcia przez nią urzędu. Nie wniosła zastrzeżeń do ustaleń NIK i zadeklarowała realizację wszystkich zaleceń pokontrolnych.

Rzecznik prasowy wojewody Tomasz Jankowski wskazuje, że po zakończeniu kontroli rozpoczął się proces porządkowania sytuacji w Wydziale Spraw Obywatelskich i Cudzoziemców.

- Wprowadzono zmiany organizacyjne i kadrowe. Zmieniono dyrektora wydziału. Uporządkowano sposób pracy zespołów. Pracownicy przeszli szkolenia, w tym antykorupcyjne. Współpracujemy z instytucjami kontrolnymi i organami ścigania - deklaruje Tomasz Jankowski.

358 kartonów z aktami spraw cudzoziemców i ich dane osobowe nie było zabezpieczonych. Leżały m.in. na korytarzach i w piwnicy.

Według danych przedstawionych przez urząd, efekty zmian są „mierzalne". Koszty wyroków i odszkodowań spadły rok do roku o 84,7 proc. Liczba skarg do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego zmniejszyła się o 16,1 proc., a skarg powszechnych o 12,8 proc.

- W listopadzie załatwiliśmy o 21 proc. więcej spraw, niż wpłynęło. To pierwszy taki wynik od wielu lat. Zaległości z 2022 roku i wcześniejszych ograniczono do 507 spraw. Uporządkowano 35 tys. akt, z czego 15 tys. trafiło do archiwum. W obszarze zezwoleń na pracę utrzymujemy stabilność. 94,8 proc. spraw załatwiono w 2025 roku - wylicza rzecznik.

Jednym z elementów zmian jest również uruchomienie nowej strony internetowej, na której zainteresowani mogą w czasie rzeczywistym sprawdzić liczbę wolnych terminów w poszczególnych placówkach urzędu.

Pytany o to, dlaczego kary i odszkodowania są wypłacane z publicznych środków, rzecznik wojewody podkreśla, że są to prawomocne wyroki sądów, które urząd ma obowiązek realizować. NIK zawiadomiła prokuraturę o wynikach kontroli. Nie jest wykluczone, że w przyszłości postępowania karne zakończą się zarzutami, a po ewentualnych wyrokach osoby winne nieprawidłowości będą musiały ponieść konsekwencje finansowe, w tym naprawić szkody wyrządzone urzędowi.

To nie pierwsza sprawa związana z Dolnośląskim Urzędem Wojewódzkim. W latach 2019-2020, według ustaleń śledczych, cztery kobiety miały organizować przyspieszoną legalizację pobytu imigrantów poprzez wręczanie urzędnikom prezentów i kopert z gotówką. To postępowanie nadal jest w toku.

©℗

REKLAMA 0011450014

WÓJT GMINY LUBIN

ogłasza II przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości

	Położenie nieruchomości i oznaczenie księgi wieczystej	Nr działki	Powierzchnia nieruchomości	Cena wywoławcza nieruchomości	Wysokość wadium	Godzina przetargu
1	Obręb **Chróstnik** gm. Lubin **księga wieczysta nr** LE1U/00041121/7	270/172	0,1349 ha	123 500,00 zł	12 000,00 zł	10.00
2		270/176	0,1291 ha	114 000,00 zł	11 000,00 zł	10.30
3		270/177	0,1000 ha	99 750,00 zł	10 000,00 zł	11.00

- **Do wylicytowanej ceny netto zostanie doliczony należny podatek VAT.**
- **Przetarg odbędzie się w dniu 20 stycznia 2026 r.** w sali konferencyjnej Urzędu Gminy w Lubinie przy ul. Księcia Ludwika I nr 3.
- **Warunkiem wzięcia udziału w przetargu jest wpłacenie wadium do dnia 16 stycznia 2026 r.** Wadium należy wpłacić na konto Urzędu Gminy w Lubinie nr 87 8669 0001 0311 6863 2000 0003 Bank Spółdzielczy we Wschowie Oddział w Lubinie. **Za datę wniesienia wadium uważa się** datę wpływu środków pieniężnych na ww. konto.
- Pełna treść ogłoszenia wywieszana jest na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy w Lubinie, ponadto opublikowana jest na stronie http://bip.ug.lubin.pl/.

Szczegółowe informacje o przetargu można uzyskać w Referacie Nieruchomości i Gospodarki Przestrzennej Urzędu Gminy w Lubinie, ul. Księcia Ludwika I nr 3, pokój nr 15, w godz. 8.00-15.00, telefon 76 840 31 80.

REKLAMA 0011451712

ŚCINAWA NAD ODRĄ

BURMISTRZ ŚCINAWY

zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t. j. Dz. U. z 2024 r., poz. 1145 ze zm.) podaje do publicznej wiadomości informację o wywieszeniu w terminie od 12.12.2025 r. do 30.01.2026 r. **wykazu Nr G/258/25 nieruchomości nr 215/54 położonej w obr. 2 miasto Ścinawa, przeznaczonej do sprzedaży.**

Wykaz został zamieszczony na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy Ścinawa przy ul. Rynek 17, na stronie internetowej https://bip.scinawa.pl/ oraz na stronie https://scinawa.pl/.

AKCJA CHARYTATYWNA 0211435247

eprasa.pl c924b5e641

KRÓTKO

ZDROWIE

Bezpłatne leki na razie bez zmian

W piśmie do Ministerstwa Finansów wysłanym w październiku resort zdrowia zaproponował oszczędności, które zakładały m.in. korekty w wykazie darmowych leków.

Katarzyna Kacperczyk, wiceminister zdrowia, powiedziała, że resort zdrowia nie zamierza ograniczać dostępności bezpłatnych leków z list senioralnych i list dla osób poniżej 18. roku życia.

Zaznaczyła, że program jest obecnie bardzo rozbudowany i w wielu punktach się duplikuje. Poinformowała, że resort zamierza przeanalizować te wykazy. – Listy muszą być kształtowane w sposób mądry i sensowny – zaznaczyła. MZ planuje przeprowadzić kampanię, która będzie uwrażliwiać osoby korzystające z darmowych leków, aby przyjmowały przepisane preparaty i nie gromadziły ich.

Kacperczyk zapowiedziała, że w przyszłym roku MZ przygotuje projekt nowelizacji ustawy o receptach, która uporządkuje także kwestię recept na darmowe leki dla dzieci i seniorów. PAP

WARSZAWA

Kongres Dzieci i Młodzieży

FOT. PAP/RAFAŁ GUZ

Wczoraj w Hotelu Novotel rozpoczął się Kongres Dzieci i Młodzieży zorganizowany przez rzeczniczkę praw dziecka Monikę Horną-Cieślak. Kongres to dwudniowe wyjątkowe wydarzenie tworzone przez młode osoby i im dedykowane. To one zdecydowały, jakie ważne dla nich tematy zostaną poruszone podczas Kongresu.

WOL. LUBELSKIE

Szczątki drona za polską granicą

W niedzielę, około godz. 13, mężczyzna podczas spaceru w lesie w miejscowości Żelizna (pow. radzyński, woj. lubelskie) natrafił na szczątki obiektu latającego. Zawiadomieni przez niego policjanci odnaleźli w głębi lasu, z daleka od zabudowań mieszkalnych, rozbitego drona, styropianową obudowę i silnik. Ocenili, że nie jest to dron przemytniczy, nie znaleziono żadnej kontrabandy. W poniedziałek w wywiadzie dla RMF wiceminister spraw wewnętrznych i administracji Czesław Mroczek powiedział, że znaleziono fragmenty bezzałogowego statku powietrznego i ocenił, iż wszystko wskazuje na to, że jest to nieuzbrojony dron – wabik, jak większość tych, które wleciały do Polski na początku września. PAP

Włodzimierz Czarzasty ponownie szefem Nowej Lewicy

Karolina Wrońska
Warszawa

Marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty został wybrany na przewodniczącego Nowej Lewicy; sekretarzem generalnym partii został szef resortu nauki Marcin Kulasek.

FOT. RAFAŁ GUZ/PAP

Delegaci Nowej Lewicy ponownie wybrali na przewodniczącego Włodzimierza Czarzastego

W niedzielę w Warszawie odbył się wyborczy Kongres Krajowy Nowej Lewicy, który zakończył trwającą od października kampanię sprawozdawczo-wyborczą. Delegaci z całej Polski wybrali nowe kierownictwo ugrupowania.

O wynikach wyborów wewnętrznych poinformował rzecznik Nowej Lewicy Łukasz Michnik na towarzyszącej wydarzeniu konwencji. Przewodniczącym został dotychczasowy współprzewodniczący Nowej Lewicy, marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty, a sekretarzem generalnym szef MNiSW Marcin Kulasek. Na I wiceprzewodniczącego partii wybrano natomiast wicepremiera, ministra cyfryzacji Krzysztofa Gawkowskiego.

Po ogłoszeniu wyników Czarzasty oświadczył, że Nowa Lewica rozpoczyna kampanię wyborczą przed wyborami parlamentarnymi w 2027 r. Podkreślił, że wierzy, iż za dwa lata ugrupowania współtworzące koalicję rządzącą ponownie wygrają w nadchodzących wyborach. Zapowiedział również, że będzie zabiegał o współpracę z innymi lewicowymi ugrupowaniami. – Nie ma silnej socjaldemokracji bez związków zawodowych. Nie wyobrażam sobie Lewicy bez sojuszu z UP i PPS – powiedział.

Czarzasty zapewnił, że jeszcze w bieżącej kadencji Sejmu politycy zrealizują kolejne cele programowe. – Zobaczymy pierwsze mieszkania na wynajem, budowane przez Tomasza Lewandowskiego – zapewnił. Krzysztof Gawkowski obiecał, że będziemy za pomocą aplikacji w smartfonie umawiać wizyty u lekarza. – Agnieszka Dziemianowicz-Bąk pokaże, że skrócenie czasu pracy przy zachowaniu wynagrodzenia jest możliwe – powiedział Czarzasty.

Według nowego przewodniczącego są jednak cele, których „horyzont realizacji wykracza poza kadencję Sejmu i kadencję prezydenta Karola Nawrockiego". Ma to być – według marszałka Sejmu – m.in. walka o prawa kobiet oraz całkowity rozdział Kościoła katolickiego od państwa.

– Wiemy, że ta walka nie zakończy się co najmniej tak długo, jak prezydentem będzie prezydent Nawrocki. Człowiek zbudowany z nacjonalistycznych obsesji, kontynuator najgorszych tradycji Romana Dmowskiego, i to nie w wersji intelektualnej, lecz stadionowej. Tej stadionowej endecji trzeba się przeciwstawić – stwierdził Czarzasty.

Zapowiedział, że będzie walczył z prezydentem, gdy ten „będzie chciał atakować konstytucję lub zarzucać Sejm populistycznymi ustawami służącymi skłóceniu społeczeństwa".

Czarzasty oświadczył, że gdyby zobaczył ze strony prezydenta jakąkolwiek chęć współpracy, to wyciągnąłby do niego dłoń. – Ale Nawrocki rozumie tylko język siły. Trudno, będzie weto za weto, wet za wet – stwierdził.

Nawiązał też do zapowiedzi prezydenta o pracach nad nową konstytucją. Podkreślił, że jest przeciwnikiem zmian, ponieważ „nie zmienia się konstytucji z ludźmi, którzy ją łamią".

Głos zabrał również były prezydent Aleksander Kwaśniewski, który pogratulował wygranej Czarzastemu. W jego ocenie 2027 rok będzie momentem przekazania głosu młodemu pokoleniu polityków. – Lewica jest do tego przygotowana – stwierdził Kwaśniewski.

Były prezydent ocenił też, że lewica potrzebuje silniejszego wsparcia ze strony społeczeństwa. – Żeby tak było, musimy z nim rozmawiać, przekonywać, dzielić się energią, empatią, tą siłą, która jest w was – dodał.
PAP

MON: Polska i Turcja podpisały porozumienie o współpracy w dziedzinie bezpieczeństwa

Anna Nagel
Polska/Turcja

Wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz podkreślił, że porozumienie dotyczy m.in. wymiany informacji, wspólnych ćwiczeń wojskowych, współpracy służb i rozwoju przemysłu zbrojeniowego.

Władysław Kosiniak-Kamysz spotkał się w poniedziałek w Ankarze z ministrem obrony Turcji Yasarem Gulerem. Obaj ministrowie podpisali memorandum o polsko-tureckiej współpracy. Kosiniak-Kamysz poinformował dziennikarzy, że porozumienie zawiera kilkadziesiąt punktów współpracy – od wymiany informacji, przez wspólne ćwiczenia wojskowe, rozwój przemysłu zbrojeniowego, współdziałanie kontrwywiadu i wywiadu, po działania na rzecz rozwoju zdolności operacyjnych sił zbrojnych. – Umówiliśmy się na całą serię działań współpracy rządowej pomiędzy rządem Rzeczypospolitej a rządem Republiki Turcji, ze szczególnym uwzględnieniem działań na rzecz obrony narodowej i współdziałania w Sojuszu Północnoatlantyckim – dodał wicepremier.

Zapowiedział, że w przyszłym roku po raz kolejny złoży wizytę w Turcji w ramach dialogu strategicznego z Ankarą.

Ponadto – jak dodał – w Warszawie odbędzie się spotkanie Turcji, Rumunii i Polski poświęcone architekturze bezpieczeństwa wschodniej i południowej części regionu, która ma być budowana w oparciu o te trzy kraje. Doprecyzował, że oba formaty spotkań będą przygotowaniem do szczytu NATO w Ankarze w lipcu 2026 roku.

Kosiniak-Kamysz podkreślił, że Turcja jest bardzo ważnym partnerem dla Polski.

Wyraził nadzieję, że jego wizyta w Ankarze będzie skutkowała zakupieniem przez Turcję polskiego sprzętu wojskowego.
PAP

AKCJA CHARYTATYWNA 0111435246

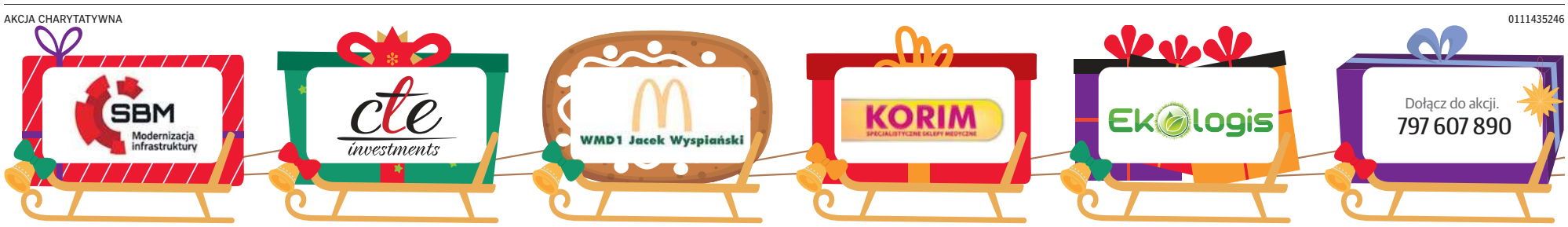

eprasa.pl c924b5e641

Reżyser i aktor Rob Reiner i jego żona Michele nie żyją. Zginęli w swoim domu

Karolina Wrońska
USA

Rob Reiner i jego żona Michele zostali znalezieni martwi w niedzielę w domu w Los Angeles - poinformowała policja. Wszczęto śledztwo w sprawie prawdopodobnego zabójstwa.

Amerykański reżyser i aktor Rob Reiner i jego żona Michele zostali znalezieni martwi w niedzielę w domu w Los Angeles, należącym do Reinera - poinformowała policja. Wszczęto śledztwo w sprawie prawdopodobnego zabójstwa.

Obydwoje zginęli od ran kłutych, a do zbadania sprawy oddelegowani zostali funkcjonariusze z wydziału zabójstw - przekazał w oświadczeniu departament policji miasta Los Angeles (LAPD).

Śledztwo jest prowadzone w sprawie „prawdopodobnego zabójstwa". Jeden z funkcjonariuszy policji przekazał agencji AP, że przesłuchiwany przez śledczych jest członek rodziny Reinera.

Reiner zagrał m.in. w „Bezsenności w Seattle" czy „Wilku z Wall Street" i był reżyserem filmów „Narzeczona dla księcia", „Kiedy Harry poznał Sally", „Ludzie honoru" czy „Prezydent. Miłość w Białym Domu".

Jego żona Michele również była aktorką, a także fotografką. Spotkali się na planie filmu „Kiedy Harry poznał Sally", wzięli ślub w 1989 roku i mieli trójkę dzieci.

PAP

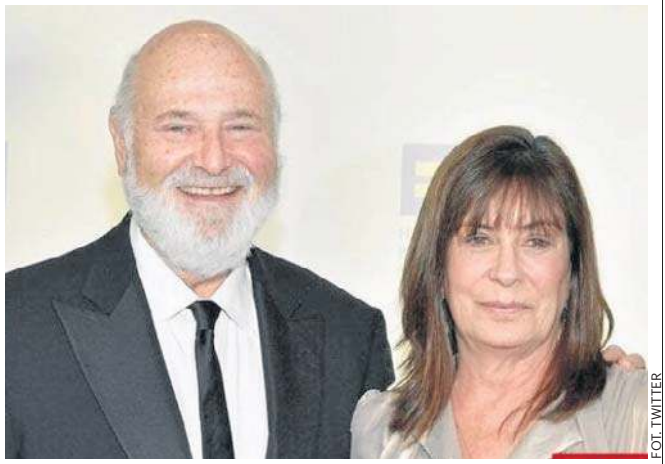
FOT. TWITTER

Kalifornijska policja stara się rozwiązać zagadkę tajemniczej śmierci znanego reżysera i jego żony

Rozmowy USA-Ukraina. W Berlinie był też Donald Tusk

Grzegorz Kuczyński
Berlin

W niedzielę doszło w Berlinie do rozmów delegacji amerykańskiej i ukraińskiej. Steve Witkoff stwierdził, że „osiągnięto znaczny postęp". W poniedziałek, w godzinach popołudniowych, kontynuowano rozmowy już z udziałem liderów państw europejskich.

FOT. PAP/EPA

Specjalny wysłannik USA Steve Witkoff wita się z prezydentem Ukrainy Wołodymyrem Zełenskim. W spotkaniu uczestniczył też kanclerz Niemiec Friedrich Merz

W spotkaniu delegacji USA i Ukrainy uczestniczyli specjalny wysłannik USA Steve Witkoff, prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski oraz Jared Kushner, zięć Donalda Trumpa. W rozpoczęciu rozmów Amerykanów z Zełenskim uczestniczył również kanclerz Niemiec Friedrich Merz.

O przybyciu Kushnera i Witkoffa do Berlina poinformowały w niedzielę rano agencje dpa i Associated Press. Trump powiedział wcześniej, że przedstawiciele USA są gotowi wziąć udział w negocjacjach w Europie w weekend, jeśli będzie to miało sens.

Witkoff o rozmowach

„Przedstawiciele przeprowadzili pogłębione rozmowy... osiągnięto znaczny postęp i spotkają się ponownie jutro rano" - napisał Witkoff w poście na X. Szczegóły rozmów w Berlinie nie są znane. W poniedziałek w niemieckiej stolicy pojawili się m.in. prezydent Francji Emmanuel Macron, premier Wielkiej Brytanii Keir Starmer, premier Włoch Giorgia Meloni, premier Holandii Dick Schoof oraz premier Polski Donald Tusk.

Z komunikatów strony ukraińskiej wynika, że rozmowy dotyczyły m.in. gwarancji bezpieczeństwa, odbudowy kraju oraz porozumienia politycznego kończącego wojnę.

Zełenski o warunkach pokoju

W rozmowie z dziennikarzami w niedzielę Zełenski zaznaczył, że strona amerykańska nie udzieliła mu jeszcze odpowiedzi na ostatnie propozycje Ukrainy dotyczące projektu porozumienia pokojowego. Według Zełenskiego, obecnie nie wszystkie kraje NATO są gotowe na przyjęcie Ukrainy, dlatego Kijów, jak to ujął Zełenski, w ramach kompromisu jest gotowy uzyskać gwarancje bezpieczeństwa od Stanów Zjednoczonych i Europy, pozostając poza NATO.

Zełenski zaznaczył również, że nikt nie będzie w pełni zadowolony z porozumienia pokojowego, ale najważniejsze jest wykluczenie możliwości nowej agresji ze strony Rosji po zawarciu pokoju.

Rosja chce całego Donbasu

Wcześniej media, powołując się na źródła, pisały, że pomimo uzgodnienia wielu punktów planu, pozostają nierozwiązane kwestie terytorialne, w szczególności dotyczące wymaganego przez Rosję wycofania Sił Zbrojnych Ukrainy z obwodu donieckiego, oraz kwestie gwarancji bezpieczeństwa.

Kreml oświadczył wcześniej, że domaga się od Ukrainy rezygnacji z przystąpienia do NATO, wyklucza obecność wojsk NATO na terytorium Ukrainy, a także domaga się pełnej kontroli nad obwodami donieckim i ługańskim. PAP

Miliarder podziękował bohaterowi z Australii

Kazimierz Sikorski
Australia

Bankier Bill Ackman przekazał ogromną sumę Ahmedowi al Ahmedowi po tym, jak stawił on czoła jednemu z zamachowców w ataku terrorystycznym na Bondi Beach w Australii.

Jeden z najbogatszych ludzi świata dotrzymał obietnicy nagrodzenia Ahmeda al Ahmeda, 43-latka, który rozbroił jednego z bandytów, dając innym szansę ucieczki.

Strona GoFundMe, założona dla wsparcia Al Ahmeda, pokazała darowiznę 99 999 dolarów od Ackmana kilka godzin po ataku na przedmieściach Sydney.

Przypomnijmy. Ahmed al Ahmed, mieszkaniec Sydney, ojciec dwójki dzieci, właściciel sklepu z owocami, był przypadkowym świadkiem ataku na plaży.

Na nagraniu widać Al Ahmeda, ubranego w białą koszulę, kucającego za samochodem na parkingu kilka metrów od jednego z bandytów. W przerwie między ujęciami przebiega między zaparkowanymi samochodami i chwyta strzelca, powalając go na ziemię.

Ahmed został postrzelony podczas interwencji. W rozmowie z 7News, jego kuzyn Mustafa mówił, że Ahmed jest w szpitalu.

Potwierdzono śmierć szesnastu osób w przerażającym ataku terrorystycznym na plaży Bondi. Rannych zostało 29 osób, w tym dzieci. Wśród ofiar był rabin Eli Schlanger z Chabadu Bondi. Zaledwie kilka godzin przed tragedią promował mające się odbyć spotkanie z okazji Chanuki na swojej stronie na Facebooku.

PAP

Prezydent Czech Petr Pavel powołał koalicyjny rząd premiera Andreja Babisza

Karolina Wrońska
Czechy

Prezydent Czech Petr Pavel powołał w poniedziałek koalicyjny rząd premiera Andreja Babisza. Gabinet tworzą: ruch ANO Babisza, Wolność i Demokracja Bezpośrednia (SPD) oraz Zmotoryzowani.

Ceremonia zaprzysiężenia była bardzo krótka. Głos zabrał jedynie prezydent, który podkreślił, że nowy gabinet będzie funkcjonować w trudnych i niepewnych czasach.

- W tej sytuacji kraj z pewnością będzie potrzebował nie tylko konsekwencji, ale także wizji, nadziei i stabilności, których ludzie oczekują i których będą potrzebować. Dlatego ważne będzie, aby rząd był raczej siłą jednoczącą niż dzielącą - powiedział Pavel. Zaapelował, aby Czechy były odpowiedzialnym i konstruktywnym członkiem Unii Europejskiej i NATO. Zapowiedział, że on sam będzie dbać o niezależność mediów oraz instytucji demokratycznych.

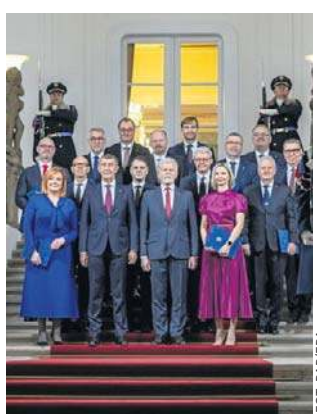
FOT. PAP/EPA

Po ceremonii mianowania nowego rządu Czech

W poniedziałek, 72 dni po wyborach, nominacje ministerialne odebrało i złożyło ślubowanie 14 członków rządu. Piętnastego ministra Pavel nie mianował, powierzając kierowanie resortem środowiska ministrowi spraw zagranicznych Petrowi Macince. Prezydent ma zastrzeżenia do kandydatury Filipa Turka (Zmotoryzowani) na ministra środowiska. Miał on być autorem kilku wpisów w sieciach społecznościowych, w których nie krył sympatii nazistowskich i rasistowskich.

Bezpośrednio po ceremonii nominacji ministrowie pojechali do siedziby rządu na pierwsze posiedzenie gabinetu. Premier Babisz spotkał się także ze swoim poprzednikiem Petrem Fialą. Później nowy szef rządu wprowadzi do odpowiednich urzędów wszystkich ministrów.

Kolejne posiedzenie gabinetu Babisz zapowiedział na dzisiaj. Rząd ma dyskutować o cenach energii oraz o najbliższym szczycie UE, na którym mają zapaść decyzje o dalszym finansowaniu pomocy dla Ukrainy. Babisz sprzeciwia się zaangażowaniu na rzecz Kijowa czeskich środków budżetowych.

W planach nowego rządu niejasna jest przyszłość czeskiej inicjatywy amunicyjnej. W ramach organizowanych przez Czechy zakupów ukraińska armia otrzymała w tym roku 1,8 mln pocisków dużego kalibru. Jeszcze w kampanii wyborczej Babisz nie wykluczył odejścia od inicjatywy. Po wyborach uznał, że chce najpierw poznać szczegóły jej funkcjonowania.

Premier wykluczył możliwość przeprowadzenia referendum w sprawie dalszego członkostwa Czech w UE i NATO, o czym w kampanii wyborczej mówili jego obecni partnerzy z rządu.

PAP

eprasa.pl c924b5e641

strefa BIZNESU
strefabiznesu.pl

DOLAR AMERYKAŃSKI 1 USD	EURO 1 EUR	FRANK SZWAJCARSKI 1 CHF	FUNT SZTERLING 1 GBP	JEN 100 JPY
3,59	4,21	4,51	4,80	2,31

DANE WG NBP Z DNIA 15.12.2025, G. 12:00

ENERGETYKA / OZE PO 2030 ROKU ZABRAKNIE NAM MOCY

Polsce grozi blackout

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

To nie jest problem, że wchodzimy w gaz. To jest po prostu wybór jakiejś technologii. Problem jednak polega na tym, jak to robimy. Mogą bowiem pojawić się kłopoty, gdyż my bardzo szybko wchodzimy w gaz - mówi Strefie Biznesu prof. dr hab. inż. Władysław Mielczarski, ekspert ds. energetyki.

FOT. 123RF

Jego zdaniem szybkie przestawienie polskiej elektroenergetyki na gaz może rodzić poważne zagrożenia dla bezpieczeństwa dostaw energii.

„Gazowa Pułapka" i wyzwania dostaw surowca

- Na tym tle rodzą się dwa pytania. Po pierwsze, jak zagwarantujemy wolumeny dla tak dużej ilości gazu. A drugie, w momencie kiedy my przestawimy elektroenergetykę, przynajmniej w znacznej części na gaz, to dostarczanie paliwa gazowego musi być odpowiednio skoordynowane z pracą systemu elektroenergetycznego, ponieważ elektrownie gazowe w przeciwieństwie do elektrowni węglowych nie mają magazynów paliwa - wyjaśnia w rozmowie z portalem strefabiznesu.pl prof. Mielczarski.

Jednocześnie podkreśla znaczenie elastyczności systemu gazowego w kontekście zmienności produkcji z OZE. Ekspert zaznacza, że system elektroenergetyczny pracuje w taktach godzinowych, a nawet piętnastominutowych. W ciągu godziny może się moc generowana przez OZE zmienić o kilka tysięcy megawatów, bo słońce zajdzie, i nawet nie nagle, tylko jak zawsze, jak codziennie. Brak magazynów paliwa w elektrowniach gazowych oznacza konieczność dynamicznego dostosowania dostaw gazu.

- Pojawia się potrzeba, aby system gazowy miał odpowiednie zdolności dynamicznego pokrywania zmiennego zapotrzebowania na gaz przez system elektroenergetyczny. O ile w elektrowniach węglowych jest tak, że każda elektrownia ma własny magazyn paliwa na kilkadziesiąt dni, zgodnie resztą z regulacjami unijnymi, a to oznacza, że jak potrzeba więcej mocy w systemie, to elektrownia pobiera paliwo z własnego magazynu lub bezpośrednio z kopalni - tłumaczy.

- Natomiast elektrownie gazowe nie mają własnych zbiorników gazu, tylko korzystają ze zbiorników centralnych, których jest mało, a ich pojemność wynosi zaledwie około 3 mld m^3 na 18 miliardów m^3 rocznego zużycia gazu ziemnego w Polsce - dodaje.

Prof. Mielczarski wskazuje na dwa główne problemy z przejściem na gaz. Po pierwsze, jak wyjaśnia, chodzi o zagwarantowanie dodatkowych wolumenów gazu. - Gdybyśmy przestawili elektroenergetykę na gaz ziemny, to elektrownie gazowe powinny produkować około 100-120TWh energii elektrycznej rocznie, na co potrzeba dodatkowo około 25-30 miliardów m^3 paliwa - mówi.

Potrzeba również odpowiednich pojemności magazynów i elastyczności systemu gazowego, tak aby były w stanie przystosować się do zmiennej pracy systemu elektroenergetycznego z dużą produkcją zmiennych źródeł odnawialnych.

- Paliwo gazowe musi być dostarczane do miejsca alokacji elektrowni w odpowiedniej wielkości i czasie, zależnych od potrzeb systemu elektroenergetycznego. System gazowy musi podporządkować swoją pracę działaniu źródeł odnawialnych, które narzucają warunki pracy systemu elektroenergetycznego - wyjaśnia.

Rola biogazu i wodoru w miksie energetycznym

Ekspert odnosi się także do alternatywnych źródeł paliwa, jak biogaz czy wodór. - Nie, no wodór sobie odpuśćmy. W Unii Europejskiej jest odwrót od wodoru. To jest w ogóle ślepa uliczka - alarmuje.

- Wodór znamy od 150 lat jako technicy i z nim się nic nie zrobi, a na pewno w energetyce. Wodór można więc sobie podarować - stwierdza.

- A biogaz, no dobrze, trzeba wykorzystać. Tylko my mówimy o produkcji energii z biogazu na poziomie pokrycia 3-5 proc. rocznego zapotrzebowania na energię elektryczną. Skąd weźmiemy więcej tego biogazu - pyta.

Ekspert zaznacza, że obecnie pojawiają się problemy z pozyskaniem surowców do produkcji biogazu, a dla bilansowania systemu elektroenergetycznego z odnawialnymi źródłami potrzeba, by były tysiące MW mocy.

- Oczywiście należy wykorzystywać biogaz tam, gdzie to jest możliwe, ale biogaz nie zastąpi węgla, gazu czy atomu w energetyce wielkoskalowej, a tylko taka jest w stanie zagwarantować nie tylko działanie gospodarki, ale istnienie społeczeństwa 24 godziny na dobę i 7 dni w tygodniu - stwierdza.

Zielona transformacja a realia energetyczne

Prof. Mielczarski krytycznie ocenia założenia Zielonego Ładu. - Żeby gospodarka działała i istniało współczesne społeczeństwo, to energia musi być nie tylko wtedy, kiedy wiatraki się kręcą czy świeci słońce, ale wtedy, kiedy ludzie jej potrzebują - zaznacza.

- Mówienie o 70 proc. energii z wiatru w polskim miksie energetycznym jest mało poważne. Gdyby miało to nastąpić na przykład w 2040 r., kiedy zapotrzebowanie roczne na energię elektryczną, zgodnie z szacunkami Ministerstwa Klimatu może sięgać nawet 300TWh, to wyprodukowanie 70 proc. energii z wiatraków wymagałoby produkcji około 200TWh rocznie, a na to byłoby potrzeba 80GW mocy wiatraków. Obecnie mamy około 10GW w mocach farm wiatrowych, czyli musiałby nastąpić wzrost mocy wiatraków o 800 proc. - zaznacza.

Jednocześnie zwraca uwagę na ryzyko braków mocy, tłumacząc, że „zmierzamy rzeczywiście do braków energii i to jest bardzo jasno pokazane".

- Ministerstwo Klimatu co dwa lata publikuje sprawozdanie z analizy bezpieczeństwa dostaw energii elektrycznej dla odbiorców. Tam jest pokazane, że w roku 2030 będzie nam brakowało około 1 tysiąca megawatów, a w 2035 będzie nam brakowało 10 tysięcy megawatów, ciągłych i dyspozycyjnych mocy wytwórczych - mówi.

- Również PSE jako operator systemu przesyłowego pokazuje w swoich planach rozwoju, że również brakuje nam ciągłych i dyspozycyjnych mocy, których odnawialne źródła nie są w stanie zastąpić. Oficjalne dokumenty mówią, że po roku 2030 będą w Polsce występowały braki mocy - dodaje.

- Co do węgla, PSE stara się zachować elektrownie węglowe, a przynajmniej do czasu kiedy pojawi się realna alternatywa - tłumaczy. - Wiceprezes PSE na podkomisji sejmowej mówił w październiku, że oni chcą przyjąć zasadę: likwidacja elektrowni węglowej za nową elektrownię gazową. Oznaczałoby to, że wyłączą elektrownię węglową pod warunkiem, że wybuduje się elektrownia gazowa - zaznacza.

Prof. Mielczarski przyznaje, że obecny stan infrastruktury jest ograniczeniem. W jego ocenie, jeżeli PSE będzie chciało wykorzystać elektrownie węglowe tak długo, jak to jest możliwe, dopóki nie będzie gazowych, to jest rozsądne, inżynierskie podejście.

Z drugiej strony, przypomina, że elektrownie węglowe, które mamy, pracują w regulacji dla odnawialnych źródeł i w związku z tym następuje ich intensywne zużycie, a więc nie wiadomo, jak długo jeszcze popracują, a jak przypomina, wiele z tych elektrowni było budowane w latach 70. XX wieku.

Dodatkowe wyzwania wiążą się z funkcjonowaniem Rynku Mocy

- W 2028 roku kończy się Rynek Mocy, czyli wspomaganie dla elektrowni, które dzisiaj pracują, w dużej mierze usługowo dla źródeł odnawialnych. I teraz pytanie: jak będziemy takie elektrownie finansować - pyta.

- W roku 2026 na Rynek Mocy wydamy ponad 6 mld zł, ale przewiduje się, że do 2030 r. koszt może wzrosnąć do 10 miliardów zł rocznie. Ponadto w tej chwili zadłużenie kontraktowe na Rynku Mocy z kontraktów, które zostały już pozawierane oblicza się na 50 miliardów - mówi dalej.

- To są bardzo duże koszty które pokrywają wszyscy odbiorcy przez tzw. opłatę mocową rosnącą w roku 2026 o około 50 proc. Jeżeli Unia nam nie pozwoli kontynuować tego Rynku Mocy albo będzie go ograniczać, to powstanie duży problem z zagwarantowaniem ciągłości zasilania energii elektrycznej - alarmuje.

- Zielony Ład wymusza odejście od węgla w produkcji energii elektrycznej, ale nie ma jeszcze na tyle gazu ziemnego aby już zastąpić węgiel, natomiast atom jest gdzieś tam za horyzontem, a z tego to już chyba wszyscy sobie zdali sprawę - podsumowuje ekspert. ©℗

eprasa.pl c924b5e641

Gazeta Wrocławska
Wtorek, 16.12.2025

400 mld zł inwestycji kontra starzejący się system. Nadchodzi energetyczny przełom

Michał Piękoś
michal.piekos@polskapress.pl

Polska energetyka znalazła się w punkcie, w którym proste slogany o „zielonej przyszłości" przestają wystarczać.

Z jednej strony rośnie presja klimatyczna i unijne wymogi: coraz niższe emisje, system ETS, nowe obowiązki raportowe. Z drugiej - coraz ostrzej widać rachunek za dekady opóźnień w budowie elektrowni jądrowej, modernizacji sieci i dywersyfikacji źródeł. Do tego dochodzi wojna w Ukrainie, rozchwiane ceny surowców, przenoszenie produkcji poza Europę oraz polityczny populizm, który chętnie wykorzystuje lęk przed kosztami transformacji.

W takim otoczeniu polskie koncerny deklarują rekordowe inwestycje w OZE, atom i wodór, rząd zapowiada głęboki spadek udziału paliw kopalnych, a jednocześnie wielu ekspertów ostrzega: jeśli ten proces będzie prowadzony chaotycznie i „rewolucyjnie", może skończyć się buntem społecznym i utratą konkurencyjności gospodarki.

FOT. ADAM JANKOWSKI / POLSKA PRESS

Kongres Our Future Forum

Transformacja – konieczność, którą łatwo storpedować

Choć w debacie publicznej transformacja energetyczna często bywa przedstawiana jako kaprys „Brukseli" albo ideologiczny projekt ekologów, w praktyce to proces zakotwiczony w geopolityce, bezpieczeństwie i twardej ekonomii. Rezygnacja z niego nie jest realną opcją - pytanie dotyczy wyłącznie tempa i sposobu, w jaki się dokona.

To napięcie dobrze widać w narracji globalnych koncernów. Jeszcze kilka lat temu ich strategie opierały się na hasłach niemal całkowitego zwrotu ku zielonej energii: spektakularne projekty OZE, stopniowe wygaszanie tradycyjnego biznesu paliwowego, zakładane miliardowe nakłady na dekarbonizację. Pandemia, wojna i kryzys cenowy brutalnie zweryfikowały te plany.

- Nie będziemy mogli utrzymać transformacji, jeśli nie będziemy jej dostosowywać do zmieniającej się rzeczywistości. A jeśli społeczeństwa od tej rzeczywistości odejdą, do głosu dojdą populiści i skończymy w zupełnie innym miejscu - mówił podczas młodzieżowego forum Michał Obiegała, prezes bp Polska.

To nie jest tylko straszak. Wysokie rachunki za energię, inflacja i realna groźba utraty miejsc pracy sprawiają, że każda kolejna regulacja klimatyczna staje się wygodnym celem dla polityków, którzy budują kapitał na obietnicach „przywrócenia normalności". Z punktu widzenia sektora energetycznego stawką jest nie to, czy zmniejszać emisje, ale czy da się robić to w tempie, które nie wysadzi systemu społecznie i gospodarczo.

Polska startuje z opóźnieniem i ze starą flotą

Na tle krajów, które kilkanaście lat temu konsekwentnie stawiały na OZE i dywersyfikację miksu, Polska jest „spóźnionym uczniem". Przez dekady fundamentem systemu były elektrownie węglowe, często zaprojektowane w latach 70. i 80. XX wieku. To nie tylko problem emisji CO, ale przede wszystkim fizycznego zużycia bloków, które dawno przekroczyły założony czas pracy i są dziś eksploatowane w trybie, którego projektanci w ogóle nie przewidywali.

Jednocześnie rewolucję przeszła ekonomika technologii odnawialnych. Systemy dopłat i gwarantowanych stawek, od których zaczynała się europejska zielona transformacja, ustępują miejsca rynkowej konkurencyjności. Fotowoltaika i energetyka wiatrowa na lądzie stały się najtańszymi nowymi źródłami energii - także w Polsce. To dlatego kolejne duże farmy wiatrowe powstają bez subsydiów, oparte wyłącznie na prognozie cen rynkowych.

- Dzisiaj najtańszym nowym źródłem energii na większości kuli ziemskiej są panele fotowoltaiczne, zaraz potem lądowa energetyka wiatrowa, a flota węglowa ma już swoje najlepsze lata za sobą - podkreślał Michał Orłowski z zarządu Tauronu, zwracając uwagę, że bloków z lat 70. i 80. nie da się utrzymywać w nieskończoność.

Taki układ sił oznacza, że teoretyczna debata „węgiel czy OZE" w praktyce już się skończyła. Problem przesuwa się gdzie indziej: jak zbilansować system, w którym w słoneczne południa energii jest za dużo, a wieczorami - dramatycznie brakuje?

W polskich warunkach prowadzi to do coraz częstszych okresów ujemnych cen hurtowych energii w ciągu dnia i bardzo wysokich stawek wieczorem. Bez masowych inwestycji w magazyny, elastyczne moce gazowe, nowoczesne sieci i inteligentne zarządzanie popytem system będzie coraz bardziej podatny na szoki.

400 mld zł inwestycji i walka o konkurencyjność

W teorii odpowiedzią na te wyzwania ma być fala inwestycji, jakiej polska energetyka nie widziała nigdy wcześniej. Najgłośniejsza deklaracja pada ze strony Orlenu: do 2035 roku koncern zamierza wydać ok. 400 mld zł, z czego 180 mld ma trafić bezpośrednio w dekarbonizację - budowę OZE, magazynów energii, nowych mocy gazowych i rozwój technologii wodorowych.

- Zgodnie ze strategią Orlenu do 2035 roku planujemy wydać około 400 miliardów złotych, a 180 miliardów przeznaczyć na dekarbonizację, na inwestycje w nowe źródła energii - zaznaczał w trakcie spotkania z młodzieżą wiceprezes Orlenu Witold Literacki.

Tak duże kwoty robią wrażenie, ale nie zmieniają jednego: w porównaniu z krajami Europy Zachodniej Polska nadrabia dystans z pozycji, w której transformacja jest jednocześnie koniecznością i potężnym obciążeniem. Dla wielu sektorów przemysłu oznacza to wyższe koszty energii niż u globalnych konkurentów w USA czy Azji. Stąd obawy, że zbyt szybkie i zbyt sztywne wdrażanie regulacji klimatycznych może skłonić część firm do przenoszenia produkcji poza Unię.

Literacki zwracał uwagę, że Europa de facto staje się „zieloną wyspą" w świecie, który wciąż w dużej mierze opiera się na paliwach kopalnych. W USA węgiel i gaz mają silne wsparcie polityczne, Chiny łączą dekarbonizację z dalszym rozwojem przemysłu wysokoemisyjnego, Indie nie kryją, że priorytetem jest wzrost gospodarczy. W tym kontekście europejskie ambicje muszą być sprzężone z realną polityką przemysłową, inaczej zamienią się w proces „wypychania" miejsc pracy poza wspólny rynek.

Atom, gaz i wodór – filary nowego miksu

Na poziomie państwa odpowiedzią na te dylematy ma być miks oparty na OZE, atomie i - w okresie przejściowym - gazie ziemnym. Według zapowiedzi rządu udział paliw kopalnych w polskim miksie energetycznym ma spaść do ok. 19 proc. już w 2030 r. To bardzo ambitny cel, biorąc pod uwagę obecny stan infrastruktury, ale wpisuje się w Krajowy Plan na rzecz Energii i Klimatu oraz nową politykę energetyczną państwa.

- Polityka energetyczno-klimatyczna jest procesem nieodwracalnym, ale tempo, w jakim się dokona, jest z punktu widzenia konkurencyjności i ostatnich wydarzeń geopolitycznych bardzo ważne - mówił wiceminister energii Konrad Wojnarowski, wskazując na znaczenie dywersyfikacji źródeł: fotowoltaiki, energetyki wiatrowej na lądzie i morzu, a także planowanej energetyki jądrowej.

Według rządowych zapowiedzi pierwszy duży reaktor atomowy ma zostać uruchomiony w 2036 r., a równolegle mają się rozwijać mniejsze reaktory modułowe (SMR), w które celują m.in. Orlen i KGHM. Gaz ziemny - importowany m.in. ze Stanów Zjednoczonych, Norwegii i Kataru - ma w tym okresie pełnić funkcję paliwa przejściowego, które stabilizuje system w momentach, gdy nie ma słońca i wiatru.

To, co różni dzisiejszą narrację od tej sprzed dekady, to większa szczerość w sprawie ograniczeń. Wiceminister energii nie ukrywał, że transformacja energetyczna musi być zsynchronizowana z bezpieczeństwem militarnym i przemysłowym. Hutnictwo i przemysł zbrojeniowy jeszcze długo będą potrzebowały węgla koksowego jako surowca do produkcji stali. Odejście od węgla energetycznego nie oznacza więc całkowitego końca górnictwa, lecz jego przekształcenie i koncentrację na segmentach kluczowych dla bezpieczeństwa państwa.

Pokoleniowy rachunek za energię

W tle wszystkich tych liczb stoi jedno: rachunek pokoleniowy. Dzisiejsi licealiści i studenci wchodzą na rynek pracy w momencie, gdy system energetyczny, który znali ich rodzice, kończy swój żywot. Stare bloki węglowe będą odchodzić, a ich miejsce zajmie gęsta sieć rozproszonych źródeł, magazynów, inteligentnych sieci i centrów danych, które w czasie rzeczywistym bilansują popyt i podaż energii.

Politycy i menedżerowie otwarcie mówią, że potrzebują nowych kadr: inżynierów, programistów, specjalistów od automatyki i cyberbezpieczeństwa, analityków danych, ekspertów od energetyki jądrowej i wodorowej. Bez nich nawet najbardziej ambitne strategie pozostaną na papierze.

Jednocześnie to właśnie młode pokolenie zapłaci najwyższy rachunek za błędy popełnione w ostatnich dekadach: w wyższych cenach energii i w mierzeniu się z konsekwencjami zmian klimatycznych. Czy zaakceptuje tę cenę, jeśli transformacja okaże się chaotyczna, niespójna i niesprawiedliwa społecznie?

Od odpowiedzi na to pytanie zależy nie tylko tempo redukcji emisji, lecz także stabilność polityczna i gospodarcza kraju. Bo wbrew obiegowym hasłom, spór nie dotyczy już tego, czy Polska powinna odchodzić od węgla. Prawdziwe pytanie brzmi: czy zdoła zrobić to na tyle mądrze, by nie stracić konkurencyjności, nie wywołać społecznego buntu i nie oddać pola tym, którzy na strachu przed transformacją chcą zbudować swoją polityczną przyszłość. ©℗

eprasa.pl c924b5e641

Największy projekt energetyczny w historii Polski rusza w 2028 roku

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

Przyszły rok i następny planujemy kolejne bardzo ważne działania w projekcie.

Gdzieś na przełomie drugiego, trzeciego kwartału podpisanie umowy głównej, czyli EPC na budowę elektrowni - tłumaczy w rozmowie ze Strefą Biznesu Andrzej Sidło, radca ministra w Ministerstwie Energii. Jak dodaje, rząd przygotowuje się do kluczowych decyzji, które przesądzą o tempie realizacji pierwszej elektrowni jądrowej w Polsce.

Zgoda z Brukseli i zielone światło dla budowy

Premier Donald Tusk zapowiedział, że Polska jest o krok od oficjalnego potwierdzenia zgody Komisji Europejskiej na pomoc publiczną dla budowy elektrowni jądrowej.

- Tam jeszcze trwają drobne formalności, ale dosłownie za chwilę będziemy mieli oficjalne potwierdzenie, że Komisja Europejska wyraża zgodę na pomoc publiczną na budowę elektrowni jądrowej w Polsce - powiedział przed posiedzeniem rządu.

- Zabezpieczyliśmy 60 mld zł na budowę pierwszej polskiej elektrowni jądrowej. Jeszcze w grudniu 4,6 mld zł trafi do zainteresowanego podmiotu - powiedział premier.

Harmonogram: kluczowe decyzje w 2025 roku, budowa od 2028

Jak podkreśla w rozmowie z portalem strefabzinesu.pl Andrzej Sidło, projekt polskiego atomu wchodzi w etap, który w najbliższych latach przesądzi o powodzeniu całej inwestycji. Jak wskazuje, w latach 2026-2027 rząd spodziewa się uzyskać formalne zgody administracyjne.

- W 2026-2027 roku spodziewamy się otrzymania zgody, pozwolenia na budowę elektrowni, a wcześniejsze właśnie złożenie wniosku na budowę - mówi Sidło.

- Tak więc planujemy gdzieś na 2028 rok rozpoczęcie fizycznej budowy, to, co w programach jądrowych nazywa się betonem jądrowym, bo to jest taki dość istotny element w harmonogramach projektów jądrowych - wyjaśnia.

Zgodnie z deklaracjami amerykańskich partnerów proces budowy po rozpoczęciu tzw. betonu jądrowego ma potrwać od 7 do 7,5 roku. Oznacza to, że projekt mógłby zostać ukończony w drugiej połowie lat 30. Sidło studzi jednak nadmierny optymizm.

- Nie chciałbym się teraz wypowiadać o realnym terminie oddania, bo jesteśmy już w obszarze wróżenia z fusów. Jest to megaprojekt, na który ma wpływ dziesiątki, setki, tysiące czynników. Ciężko jest wypowiadać się, czy to będzie 2036 rok, czy wcześniej, czy później - zaznacza.

Radca ministra podkreśla, że najbliższe dwa lata będą kluczowe dla całej inwestycji. - Myślę, że istotne jest teraz doprowadzenie do tej kolejnej fazy projektu, czyli właśnie podpisanie umowy oraz rozpoczęcie samej budowy - zaznacza. Umowa EPC, przygotowywana wspólnie z Westinghouse oraz Bechtelem, ma ustalić ramy finansowe, wykonawcze i techniczne całego przedsięwzięcia.

Local content: Minimum 40 procent dla polskich firm

Jednym z najgorętszych tematów jest udział polskich firm w budowie pierwszej elektrowni jądrowej. Sidło przyznaje, że temat jest „bardzo nośny i bardzo polityczny", jednak rząd pracuje nad tym od lat.

- Na poziomie ministerstwa od lat podejmujemy działania, żeby wynikowo, docelowo osiągnąć możliwie duży udział krajowego przemysłu w projekcie. Z zaznaczeniem jednej rzeczy - bez uszczerbku na bezpieczeństwie jądrowym projektu, bo to jest najważniejsze - podkreśla.

- Założenie programu rządowego PPJ to minimum 40 proc.

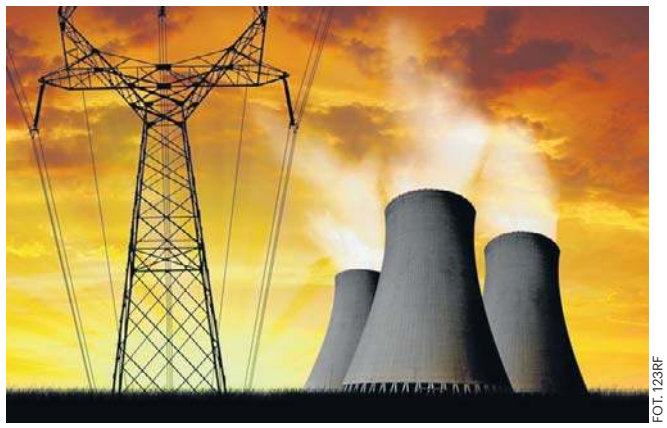

FOT. 123RF

wartości inwestycji od pierwszego reaktora z tendencją wzrostową, żeby było polonizowane. Co więcej, także amerykańscy partnerzy oceniają, że ten poziom może być wyższy - zaznacza. - Z deklaracji dotychczasowych członków konsorcjum, czyli Westinghousa i Bechtela, mamy deklarację, że może to być więcej - dodaje.

Gdzie mogą wejść polskie firmy?

Kluczowe pytanie brzmi: jakie obszary projektu mogą zostać powierzone polskim podmiotom? Według Sidło jest ich wiele.

- Ocenimy, że bardzo duża część prac ziemnych, budowlanych, duża część wyspy niejądrowej może być wykonana przez polskie firmy, zarówno w układzie projekt, produkcja komponentów, prace budowlano-montażowe oraz niektóre dostawy czy prace montażowe z obszaru wyspy jądrowej - mówi.

Rząd wspólnie z amerykańskimi partnerami identyfikuje te segmenty projektu, w których udział polskich firm jest technicznie wykonalny i ekonomicznie racjonalny.

- Starajmy się znaleźć te obszary, gdzie polskie firmy mogą wejść bez większego uszczerbku na cenie czy bezpieczeństwie projektu, a oceniamy, że te 40 proc. jest ambitne, ale wykonalne - zaznacza.

Jako ciekawostkę podaje, że według analiz prowadzonych przez Ministerstwo Energii od dekady krajowy przemysł ma znaczące kompetencje.

- Od 10 lat monitorujemy kompetencje i doświadczenia polskich firm w sektorze jądrowym na świecie. Na chwilę obecną ponad 120 polskich firm miało jakieś doświadczenia w energetyce jądrowej na świecie - przy budowie elektrowni, serwisowaniu czy innych obiektach jądrowych - wylicza Sidło.

Jak dodaje, wśród polskich firm są zarówno przedsiębiorstwa z pojedynczymi referencjami, jak i podmioty, które z atomem pracują regularnie.

- Czasami jest kilka firm, które mają kilka, kilkanaście referencji jądrowych. Są też czempioni, jak ZKS Ferrum czy APS Energia, które mają kilkadziesiąt projektów jądrowych w portfolio - wylicza i zaznacza, że najtrudniejsze elementy projektu wymagają unikalnego doświadczenia.

- W tych najtrudniejszych obszarach projektu jądrowego doświadczenie jest wskazane, czy dobrze byłoby je mieć, natomiast na znakomitej większości obiektu pamiętajmy, że to jest zwykła elektrownia konwencjonalna, która nie podlega większym rygorom - tłumaczy.

Jednocześnie podkreśla, że projekt nie będzie prosty. - Oczywiście jest to projekt niełatwy. Są pewne wymagania jądrowe, jest to megaprojekt, to nie tylko kompetencje techniczne są istotne - musimy zmieścić się w harmonogramie i budżecie inwestorskim. Polskie firmy będą się musiały też zmieścić w swoich budżetach ofertowych - zaznacza. ©℗

Polski fenomen na skalę europejską. Sektor wart 4 mld zł rośnie błyskawicznie

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

W tym roku wartość rynku tzw. diet pudełkowych wyniosła ok. 4 mld zł. Sektor będzie się rozwijał i w 2029 r. może osiągnąć już 5,4 mld zł.

Firma badawcza PMR Market Experts/Hume's podaje, że już 15% Polaków korzysta z tego typu usług. Okazuje się też, że w tym roku znacząco wzrosła liczba klientów w mniejszych miastach.

FOT. P. ŚWIDERSKI/POLSKA PRESS

Coraz większa dostępność diet pudełkowych, także w mniejszych miastach, otwiera segment na zupełnie nowych użytkowników

15% Polaków w ub. roku deklarowało korzystanie z diet pudełkowych

Polski rynek cateringu dietetycznego dynamicznie się rozwija. Według PMR Market Experts/Hume's w ubiegłym roku 15% Polaków deklarowało korzystanie z diet pudełkowych. Ten wynik można uznać za fenomen na skalę europejską, np. w Czechach z tego typu usług korzysta jedynie 2% osób, również w innych krajach wyniki są jednocyfrowe.

Trend w Polsce, ale i całej Europie, pojawił się w czasie pandemii i w kolejnych latach tylko zyskał na znaczeniu. Na jedzenie z pudełka decydują się osoby, dla których ważny jest zdrowy tryb życia, stosują ściśle określoną dietę, a jednocześnie nie mają czasu na gotowanie. Wiele wskazuje na to, że rynek będzie się rozwijał.

- Przy rosnących płacach, stabilizacji inflacji i spadających stopach procentowych - przewidujemy dalszy, dwucyfrowy wzrost wartości rynku. Coraz większa dostępność diet pudełkowych, także w mniejszych miastach, otwiera segment na zupełnie nowych użytkowników - twierdzi Karolina Szałas, analityczka w PMR Market Experts/Hume's.

Z danych PMR dowiadujemy się, że dwa lata temu rynek diet pudełkowych w Polsce rozwijał się w tempie blisko 19% r/r. Jego wartość przekroczyła 3 mld zł. W tym roku to już ok. 4 mld złotych. Rynek do 2029 r. będzie się rozwijał, choć - jak prognozują analitycy - dynamika wzrostu będzie niższa niż w 2023 r., co wiąże się przede wszystkim z wyhamowaniem tempa wzrostu cen oraz popytu stymulowanego przez zachowania konsumentów. Mimo to analitycy i tak spodziewają się, że wartość rynku w 2029 r. osiągnie 5,4 mld zł.

W okresie trzech pierwszych kwartałów 2025 roku aż 66 proc. wszystkich dostaw trafiło do mniejszych miast

Widać też zmiany w samej branży i nowe trendy. Z badania wynika, że połowa klientów wybiera dietę od poniedziałku do piątku. Firmy oferujące diety pudełkowe mają też coraz więcej klientów poza dużymi miastami. W okresie trzech pierwszych kwartałów 2025 roku, aż 66 proc. wszystkich dostaw trafiło do miast i miejscowości poniżej 500 tys. mieszkańców (według danych firmy Goodspeed).

Okazuje się, że najszybciej wzrosła liczba dostaw do wsi i miast do 100 tys. mieszkańców. Ich udział w całkowitej liczbie dostaw wzrósł do 40 proc. z 25 proc. na koniec 2022 roku. Jednocześnie duże miasta (powyżej 500 tys. mieszkańców) zmniejszyły swój udział z 47 proc. do 34 proc.

Miesięczny koszt diety pudełkowej waha się zazwyczaj od 1200 do 2000 zł, oferując 4-5 zbilansowanych posiłków dziennie. W branży konkurencja jest niezwykle silna. Najwięksi gracze prześcigają się w pomysłach na promocje i akcje rabatowe. Już teraz liczba zamówień ze zniżkami wzrosła z 20 proc. do ponad 50 proc.

Dieta pudełkowa nie tylko dla ludzi, ekspansję zapowiada Butternut Box – firma, która przejęła Psi Bufet

Firmy oferują m.in. aplikacje mobilne, elastyczny wybór menu, szeroką personalizację i zaawansowane funkcje zarządzania dietą. Wśród czołowych firm w branży znajdują się Maczfit, Diety od Brokuła, Kuchnia Vikinga czy Nice To Fit You. Na rynku działa też Psi Bufet, firma oferująca jedzenie w pudełkach dla zwierząt. To polski startup, który już w 2022 roku osiągnął 19 mln zł przychodów. W 2023 roku firma została przejęta przez brytyjską spółkę Butternut Box, która planuje dalszą ekspansję w regionie. ©℗

eprasa.pl c924b5e641

Wygrywają przetarg za przetargiem i rozdają karty

Marek Knitter
marek.knitter@polskapress.pl

Jeszcze 10-15 lat temu podstawowa działalność Mennicy Polskiej koncentrowała się głównie wokół klienta krajowego.

Tymczasem tylko w pierwszych 9 miesiącach tego roku spółka wygrała już 10 przetargów zagranicznych w grupie monet obiegowych oraz cztery przetargi na produkcję i dostawy monet kolekcjonerskich. Łącznie są to miliardy sztuk wyprodukowane w tym roku przez polską firmę, która znajduje się w czołówce najbardziej zaawansowanych mennic na świecie - wynika ze słów prezes spółki Katarzyny Budnickiej-Filipiuk.

Monety obiegowe liczone w miliardach sztuk

- W ramach naszej działalności menniczej możemy mówić o rekordowym roku w segmencie monet - wyprodukowaliśmy ich już 2 mld. Kolejny rok zapowiada się równie optymistycznie, przy czym nie wykluczamy, że mogą dojść do realizacji kolejne przetargi. Dla naszego największego krajowego klienta, czyli Narodowego Banku Polskiego, dostarczyliśmy dotychczas 650 mln monet obiegowych z ramowego zamówienia na blisko 900 mln sztuk. W trzecim kwartale przekazaliśmy również 700 mln monet do zagranicznych banków centralnych. Spodziewamy się, że na koniec tego roku - w przypadku produkcji na rynki zlokalizowane poza Polską - będziemy mogli już mówić o dostawach przekraczających miliard sztuk - powiedziała „Strefie Biznesu" prezes Katarzyna Budnicka-Filipiuk.

Prezes podkreśliła jednocześnie, że Narodowy Bank Polski pozostaje kluczowym klientem Mennicy Polskiej, ale trudno nie zauważyć, jak mocno spółka rozwija się na rynkach zagranicznych.

Tylko w pierwszych dziewięciu miesiącach tego roku Mennica pozyskała zlecenia na produkcję monet obiegowych dla banków centralnych z: Paragwaju, Gwatemali, Islandii, Boliwii, Armenii, Mauritiusa, Namibii, Kolumbii, Dominikany i Tanzanii. W segmencie monet kolekcjonerskich odnotowano wygrane przetargi w Mozambiku, Boliwii, Gruzji i Jordanie. Co ciekawe, dla Banku Namibii Mennica Polska wyprodukowała nową serię monet obiegowych i była to pierwsza od 1993 roku

FOT. MENNICA POLSKA

Jak przekonuje prezes Mennicy Polskiej Katarzyna Budnicka-Filipiuk, dla spółki istotne jest to, aby pozyskiwać rynek tam, gdzie pieniądz tradycyjny jest bardzo silny

tak kompleksowa zmiana specyfikacji oraz wizerunków w systemie monetarnym kraju.

Rośnie liczba przetargów i liczba wyprodukowanych monet obiegowych

- Jesteśmy zapraszani do udziału w większości kluczowych przetargów na świecie, co potwierdza naszą mocną pozycję w gronie najbardziej liczących się mennic na świecie. Wartość poszczególnych umów jest różna w zależności od wielkości zamówienia i potrzeb danego kraju, wahając się od kilku do nawet kilkudziesięciu milionów dolarów - dodała Katarzyna Budnicka-Filipiuk.

Z kolei w całym 2024 roku spółka wygrała dziewięć postępowań przetargowych dotyczących produkcji monet obiegowych dla banków centralnych (z Kostaryki, Gwatemali, Dominikany, Zambii, Tanzanii, Namibii, Boliwii) oraz cztery dotyczące monet kolekcjonerskich (Urugwaj, Gruzja, Mozambik, Boliwia). Jeden wygrany przetarg związany był z produkcją srebrnych medali dla Mozambiku.

Spółka jest porównywana z największymi mennicami na świecie

- Mennica Polska jest absolutnym liderem pod względem technologii, liczby stosowanych technik, którymi się posługujemy, oraz liczby wygrywanych przetargów. Wiele osób nie zdaje sobie sprawy, jak bardzo rozwinęliśmy ten obszar naszej działalności. Dziś jesteśmy doceniani na równi z takimi mennicami, jak Monnaie de Paris, Canadian Mint czy Royal Mint, która wycofała się z rynku zagranicznego - powiedziała prezes Mennicy Polskiej.

Według niej zakład Mennicy Polskiej zlokalizowany przy ulicy Annopol w Warszawie jest obecnie najbardziej optymalnie zorganizowaną mennicą realizującą największą na świecie produkcję monet dla zagranicznych emitentów.

Jaka jest przyszłość pieniądza fizycznego?

- Analizując perspektywy dla produkcji monet, stwierdziliśmy, że najważniejszym krokiem, który musimy podjąć, jest pozyskiwanie rynku tam, gdzie pieniądz tradycyjny jest bardzo silny. Stąd, poza Europą, regionem Ameryki Środkowej i Ameryką Południową, skierowaliśmy naszą uwagę na rynek afrykański, gdzie pierwszy przetarg wygraliśmy w 2024 roku. Oczywiście nie zatrzymujemy się i dalej będziemy pozyskiwać kontrakty na tym kontynencie - dodała Katarzyna Budnicka-Filipiuk.

Prezes Mennicy Polskiej podkreśliła, że spółka ma już zakontraktowaną w zasadzie produkcję na 2026 rok, co nie oznacza, iż nie będzie podchodziła do kolejnych przetargów. Zwróciła także uwagę na jeszcze jeden ciekawy aspekt w przypadku bicia monet.

- W przypadku monet kolekcjonerskich Mennica Polska korzystała, tak jak wiele innych mennic, ze współpracy z emitentami z Kamerunu. Od tego roku mamy możliwość używania w tej grupie produktów także nominału euro. Wspólnie z Bankiem Centralnym Malty zrealizowaliśmy serie monet „Majoliki" oraz „Zegary ratuszowe". Myślę, że będziemy mieć takich możliwości coraz więcej - dodała prezes parządu Mennicy.

Po pierwszych trzech kwartałach br. przychody Mennicy Polskiej w segmencie menniczym były wyższe o 271,5 mln zł (1 027,3 mln zł) w stosunku do analogicznego okresu rok wcześniej, a wynik segmentu wzrósł o blisko 20 mln zł (58,6 mln zł w I-III kw. 2025 vs 38,7 mln zł w roku poprzedzającym).

W samym tylko trzecim kwartale br. przychody w segmencie były wyższe o 88 mln zł, a wynik wzrósł o ponad 9 mln zł. Mennica Polska sprzedała o blisko 150 mln więcej sztuk monet obiegowych i kolekcjonerskich. Do klientów trafiło w tym czasie także blisko pół tony złota, głównie pod postacią sztabek oraz monet bulionowych. Tylko w okresie 9 miesięcy tego roku było to już 1,8 tony złota. ©℗

Model taniej siły roboczej się kończy. Musimy zmienić politykę przemysłową

Michał Piękoś
michal.piekos@polskapress.pl

Polska jest 20. gospodarką świata, ale zdaniem Michała Jarosa, sekretarza stanu w Ministerstwie Rozwoju i Technologii, nie można na tym poprzestać.

Żeby to osiągnąć, powinniśmy, w jego ocenie, nie tylko stworzyć warunki dla rozwoju przemysłu i firm w Polsce, ale też otwierać im rynki zagraniczne. Jednak „konieczności" przedstawiciel resortu widzi więcej. Należą do nich zapewnienie konkurencyjności w przemyśle, zmiana modelu opartego o tanią siłę roboczą czy deregulacja.

Jaros uważa, że są trzy najważniejsze wyzwania, którymi trzeba się zająć.

Pierwszym jest zapewnienie konkurencyjności dla europejskiego, w tym również polskiego, przemysłu. - Konkurencyjność może być zapewniona wtedy, kiedy przemysł będzie miał dobre warunki do tego, żeby prowadzić dalej swoją działalność w różnych obszarach. A żeby zapewnić tę działalność, to przede wszystkim przemysł potrzebuje taniej energii - mówi sekretarz stanu.

Jak podkreśla, energia ta, tania, a najlepiej zielona, będzie niezbędna nie tylko do automatyzacji procesów produkcyjnych, ale też „do wielkich baz danych, tych data centers z wykorzystaniem sztucznej inteligencji, które będą potrzebować jeszcze więcej mocy do obliczeń".

Jako drugie wyzwanie Jaros wskazuje dobre prawo. - Nie możemy mieć tylu ograniczeń, które dzisiaj ma Europa. Jeżeli podczas spotkania z ministrami gospodarki krajów europejskich porównujemy obciążenia, które ma europejski przemysł chemiczny na przykład, z obciążeniami, które ma przemysł chemiczny w Japonii, w Stanach Zjednoczonych czy w Chinach, to jest to diametralna różnica. W takich państwach, jak w Stanach Zjednoczonych, Japonia czy Chiny, tych ograniczeń jest około 50, a w Europie 450 - wylicza. Dlatego, jak wskazuje, zarówno w kraju, jak i w Europie Polska zapoczątkowała proces deregulacji.

Natomiast trzecie wyzwanie to potrzeba stworzenia długofalowej strategii, która obejmowałaby „energetykę i te kwestie związane ze symplifikacją, deregulacją". Długofalowa strategia powinna też określać, czego Polska potrzebuje, jakiego przemysłu, żebyśmy byli niezależni.

- Regionalizacja produkcji: ona jest dosyć istotna nie tylko dla Polski, ale całej Europy, gdyż, jak wiemy wielu elementów przemysłowych jesteśmy pozbawieni, jak chociażby przemysł półprzewodnikowy, więc to jest zdobywanie nowych kompetencji, ale też przede wszystkim utrzymanie tych kompetencji, które dzisiaj mamy - dodaje Jaros. W jego ocenie „wielkim wyzwaniem" są też reinwestycje.

Zapytany, kto powinien budować infrastrukturę energetyczną w Polsce, odpowiada: Oczywiście w dużej mierze to jest projekt, co by o nim mówić, rządowy, gdyż te firmy są w dużej mierze publiczne, natomiast inwestorzy zagraniczni w tym obszarze też są oczywiście mile widziani w Polsce.

Jak przekonuje, rząd jest otwarty na tego typu inwestycje i inwestorów.

- Myślę, że z tego typu inwestycjami mamy do czynienia przy small medium reactor, czyli małych i średnich reaktorach, jak chociażby spółka OSGE, czyli Orlen Synthos, które połączyły siły, żeby zbudować elektrownię małą czy średnią elektrownię atomową. Dzisiaj potrzebujemy takich projektów i ich skali, która w Polsce jest potrzebna, ale zresztą nie tylko do takich projektów - mówi Michał Jaros.

W jego ocenie Polska potrzebuje też np. biogazowni, biometanowni, których mamy kilkaset, a w innych krajach jest ich kilka tysięcy. Dlatego niezbędne są programy, które będą dedykowane „chociażby w magazyny energii". Dodatkowo Jaros przekonuje, że Polska potrzebuje energii z wiatru.

FOT. RENATA LISIECKA/POLSKA PRESS

- W związku z tym potrzebujemy wiatraków w Polsce mieć więcej, nie tylko na Bałtyku, ale też w innych miejscach, czyli nie tylko offshore, ale również onshore, czyli na lądzie. I to jest wyzwanie, które stoi przed nami. Możemy to zrobić - deklaruje.

I podkreśla, musimy przyspieszyć te procesy. - Ceny energii nie obniży się ot, tak. Cena energii to jest długofalowy proces, ale musimy to zainicjować nie tylko na poziomie polskim, ale europejskim - wskazuje.

Jak przekonuje, rząd musi dzisiaj otwierać nie tylko furtkę dla inwestorów zagranicznych w Polsce, ale także dla polskich w Polsce czy dla polskich za granicą.

- Tak, żeby polski biznes mógł rozwijać się poza granicami kraju, zdobywać nowe rynki ze swoimi produktami, tam otwierać produkcję. To jest moim zdaniem moment, w którym możemy sobie jasno powiedzieć, że naprawdę jesteśmy 20. gospodarką świata. Jeżeli chcemy iść do przodu, to musimy stworzyć nie tylko warunki, tak jak wcześniej powiedziałem, dla rozwoju przemysłu i firm w Polsce, ale też otwierać im rynki zagraniczne. I to jest moim zdaniem równie kluczowe zadanie dla ministerstwa gospodarki, ministerstwa, które dzisiaj nazywa się Ministerstwem Rozwoju Technologii, ale jest odpowiedzialne oczywiście za sferę gospodarczą - tłumaczy.

Jaros twierdzi, że Polska musi jednocześnie zmienić politykę przemysłową. - Musimy przebudować ten model, który jest oparty o tanią siłę roboczą, ponieważ, po pierwsze, tanią ona już dzisiaj nie jest, a po drugie, ten rynek pracy dla nas jest pewnym wyzwaniem, dlatego że jednak mamy niż demograficzny, który wchodzi na rynek pracy - wskazuje.

Jak dodaje, Polska musi rozwijać centra badawczo-rozwojowe w tym obszarze. - Mamy firmy, które doskonale sobie radzą z robotyką, podpisują współpracę i sprzedają swoje produkty w Azji. Chociażby firma Astor z Krakowa, która podpisała umowę o współpracy z japońskim Kawasaki i Kawasaki też sprzedaje ich rozwiązania w automatyzacji procesów produkcyjnych - precyzuje Jaros.

- My jesteśmy narodem zwycięzców, udało nam się wygrać z transformacją, udało nam się zdobyć 20. miejsce w światowej gospodarce, w związku z tym nie możemy na tym poprzestać - podsumowuje.

©℗

eprasa.pl c924b5e641

DROBNE

Gazeta WROCŁAWSKA

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?
Telefonicznie: 800-472-852, 71/37-48-249
Przez internet: ibo.polskapress.pl
e-mail: ogloszenia.wroclawska@polskapress.pl

W Biurze Reklamy:
Biuro Ogłoszeń: **Wrocław**, ul. Świętego Antoniego 2/4
tel. 71/37-48-249, 71/37-48-132
Czekamy od poniedziałku do piątku w godz.: 8.00-16.00

BIURA W REGIONIE: • **Jelenia Góra,** tel. 797 607 853 • **Legnica,** tel. 514 800 870 • **Syców,** tel. 514 800 969 • **Lubin,** tel. 514 800 969 • **Wałbrzych**, tel. 502 499 983 • **Głogów,** tel. 798 751 830 • **Świdnica,** tel. 502 499 983

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

KUPIĘ bez pośrednika 500-185-254.

KUPIĘ każde, got. w 24 h, 500-002-486

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

2 pokoje, tel. 508-349-063.

Handlowe

ANTYKI

ANTYKI, stare obrazy, meble, starocie - kupię, 660-532-696.

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIMY maszyny do obróbki metalu i drewna. Tel.: 782-592-790.

AUTOREKLAMA
ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ
Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie zlecisz przez Internetowe Biuro Ogłoszeń: **ibo.polskapress.pl**

Motoryzacja

CZĘŚCI WYPOSAŻENIE SPRZEDAM

SPRZĘGŁA-NAPRAWA Szczęki hamulcowe - wymiana okładzin. Świdnica. www.metalowiec.com Tel. 728-493-565.

Zdrowie

STOMATOLOGIA

Protetyka 507-650-105.

Usługi

AGD RTV FOTO

Domowa naprawa telewizorów LED, LCD; 71/351-60-02, 502-175-735.

BUDOWLANO-REMONTOWE

ELEKTRYCZNE inst. Pomiary. 71/351-15-15, 603-867-128.

ELEKTRYCZNE Pogotowie 71/351-15-15, 603-867-128.

KUCHNIE junkersy piece 609-528-079.

MALARZ, gładzie bezpył. 730-325-737

PEŁNY remont mieszkań 665-939-825

ROLETKI, żaluzje, moskitiery, okna, rolety, drzwi. Montaż, produkcja, naprawa, tel. 71/341-83-03.

INSTALACYJNE

ANTENA absolutnie profesjonalnie, tel. 603-867-128, 71/351-15-15.

HYDRAULIK 24h, awarie 505-982-689.

Hydraulik natychmiast 500323373

Hydraulik, Elektryk 505-087-474.

PORZĄDKOWE

ZWALCZANIE pluskwy, 660-811-020.

PRZEPROWADZKI

TANIO 508-287-106, 71/784-55-63.

STOLARSKIE

Tapicerstwo tanio 601-892-927.

TRANSPORTOWE

WYWÓZ starych mebli, 660-811-020.

ZABEZPIECZAJĄCE

AWARIE zamków, montaż, serwis drzwi antywłam. 501-104-158.

Różne

WRÓŻBY, porady: profesjonalnie 693611517, www.wrozby.pop.pl

Usługi kamieniarskie

KAMIENIARSTWO. Pomniki granitowe. Koszt z montażem 2.500 zł. Tel. 691-883-105.

REKLAMA 0011440347

GRUNTY ROLNE NA SPRZEDAŻ
(Dolnośląskie, okolice Kłodzka)

Syndyk masy upadłości Dariusza Wali ogłasza sprzedaż z wolnej ręki gruntów rolnych i nieruchomości siedliskowej: SW1K/00049861/7 (4,6000 ha – 288.000 zł), SW1K/00026836/6 (4,7700 ha – 270.000 zł), SW1K/00087516/2 (3,4200 ha – 161.000 zł), SW1K/00094416/3 (12,5423 ha – 592.000 zł), SW1K/00096287/3 – udział 1/6 (1,3918 ha – 8.000 zł), SW1K/00096370/2 (12,2033 ha – 652.000 zł), SW1K/00096567/0 (39,8100 ha – 1.879.000 zł), SW1K/00068912/9 (3,8500 ha – 182.000 zł), SW1K/00049860/0 (4,5800 ha – 251.000 zł), SW1K/00066084/1 (1,4200 ha – 67.000 zł), SW1K/00066083/4 (5,9600 ha – 281.000 zł), SW1K/00063905/2 (4,5700 ha – 216.000 zł), SW1K/00026199/8 (2,4244 ha – 114.000 zł), SW1K/00021089/9 (2,3832 ha – 112.000 zł), SW2K/00008955/1 (7,0361 ha – 332.000 zł), oraz siedlisko SW1K/00044769/7 (0,5903 ha – 1.321.000 zł).

Podane ceny są cenami netto. Sprzedaż będzie opodatkowana podatkiem od towarów i usług wg obowiązującej stawki (o ile występuje bądź występować będzie)

Oferty należy składać do **13.01.2026 r.** na adres: Kancelaria Syndyka, skrytka pocztowa 102, 53-350 Wrocław 15. Liczy się data wpływu.

Otwarcie ofert nastąpi **15.01.2026 r. o godz. 10:00** w Kłodzku, ul. Korczaka 51.

W sprawie pełnych warunków sprzedaży bądź udostępnienia operatów szacunkowych prosimy o kontakt: **662 373 882, 510 171 298,** bądź **kancelaria@syndycy.eu**
(w temacie maila prosimy o podanie: „Grunty rolne Dariusza Wali")

REKLAMA 0011448942

Spółdzielnia Mieszkaniowa **Śródmieście-Prasa**

Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej „Śródmieście-Prasa" we Wrocławiu

ogłasza przetarg nieograniczony ustny na najem lokalu użytkowego:

położonego we Wrocławiu przy ul. Dubois 12, o powierzchni 37,35 mkw. z przeznaczeniem na działalność administracyjną lub usługową (nieuciążliwą dla mieszkańców)

Przetarg odbędzie się w dniu 8.01.2026 r. o godz. 10:00 w siedzibie Spółdzielni we Wrocławiu przy ul. Łódzkiej 19.

Stawka wywoławcza czynszu najmu: 30 zł/mkw. netto – kwota postąpienia 5 zł netto

Szczegółowe informacje można uzyskać pod nr tel. 71/361-60-86 lub na stronie internetowej Spółdzielni: www.smsp.wroc.pl.

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo unieważnienia lub odwołania przetargu bez podania przyczyn.

REKLAMA 0011448945

Spółdzielnia Mieszkaniowa **Śródmieście-Prasa**

PRZETARG NA MIESZKANIE

Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej Śródmieście-Prasa" we Wrocławiu

ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY OFERTOWY

na zawarcie umowy o ustanowienie i przeniesienie na własność prawa do mieszkania (z rynku wtórnego) przy **ul. Zaułek Rogoziński 11B/10 we Wrocławiu o pow. 49,07 m².**

Cena wywoławcza: 438.000,00 zł

Termin składania ofert – 8.01.2026 r. do godz. 10:30 w biurze Spółdzielni przy ul. Łódzkiej 19.

Bliższe informacje na stronie internetowej Spółdzielni: www.smsp.wroc.pl lub pod nr telefonu: 71 361 60 86

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo do unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

ZAPRASZAMY DO UDZIAŁU.

REKLAMA 0011452276

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Wojewodzianka"
Wrocław, ul. Drukarska 34

OGŁASZA AUKCJĘ NIEOGRANICZONĄ

na wynajem następujących lokali użytkowych:

- **ul. Drukarska 38 – parter** - lokal usługowy (nr ewidencyjny 07-12-000-203) – aukcja 22.01.2026 r. godz. 10:00.
- **ul. Drukarska 36 – I p.** - lokal biurowy/usługowy (nr ewidencyjny 07-12-000-461) – aukcja 22.01.2026 r. godz. 10:30.
- **ul. Powstańców Śl. 118 – I p.** - lokal biurowy/usługowy (nr ewidencyjny 07-12-000-376) – aukcja 22.01.2026 r. godz. 11:00.

Szczegółowe warunki ogłoszonych aukcji dostępne są na stronie: www.wojewodzianka.pl/Przetargi/Lokale użytkowe.

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Wojewodzianka" zastrzega sobie prawo odwołania, unieważnienia aukcji bez podawania przyczyn, uznania aukcji za niedającą rezultatu.

SM „Wojewodzianka" posiada wolne lokale do wynajęcia bezprzetargowo, po spełnieniu warunków określonych w regulaminie dostępnym na stronie: www.wojewodzianka.pl/Przetargi/Lokale użytkowe

Lokale dostępne bezprzetargowo:

- **ul. Powstańców Śl. 114 – I piętro** - lokal biurowy (nr ewidencyjny 07-12-000-360).
- **ul. Powstańców Śl. 116 – I piętro** - lokal biurowy (nr ewidencyjny 07-12-000-277).
- **ul. Drukarska 38 – piwnica** - lokal usługowy / biurowy (nr ewidencyjny 07-12-000-401).

Informacje telefoniczne pod nr tel. 71 757 69 49.

eprasa.pl c924b5e641

Doświadczenie rodzicielstwa zmienia człowieka. Każdego w inny sposób

Anna Starmach w Plejadzie Fot. Sylwia Dąbrowa

Z ŻYCIA GWIAZD

Anna Wendzikowska trzyma relację
W niedawnym wywiadzie dla „Faktu", celebrytka opowiedziała o trudnych chwilach po porzuceniu przez biznesmena Jana Bazyla ich córki zaledwie trzy tygodnie po jej narodzinach. – Dziś staramy się trzymać relację techniczną. On ma oczywiście kontakt z córką i mi na tym kontakcie zależy, bo uważam, że to jest ważne – stwierdziła.

Klaudia Halejcio szlifowała umiejętności
Celebrytka udała się na sponsorowany wyjazd w Alpy. Główną atrakcją pobytu w kurorcie Courchevel była jazda Lamborghini w ekstremalnych warunkach. Po części teoretycznej Halejcio mogła zasiąść za kółkiem auta, szlifując umiejętności w jeździe po śliskiej nawierzchni.

Viki Gabor kolekcjonuje winyle
Piosenkarka po 18. urodzinach wyprowadziła się od rodziców. Mieszka w eleganckim domu pod Warszawą. Ostatnio zaprosiła do siebie kamery „Dzień dobry TVN". Mogliśmy zobaczyć, że budynek charakteryzuje się nowoczesną bryłą i utrzymany jest w monochromatycznych barwach. Piosenkarka zaprezentowała również kolekcję płyt winylowych, która znalazła swoje miejsce na ścianie tuż pod schodami na piętro. Wśród rozmaitych tytułów nie zabrakło też jej ostatniego dzieła.
(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa

W TELEWIZJI

Miasto złodziei
TVN 7, 20:00
Ben Affleck w podwójnej roli reżysera i głównego bohatera filmu o bezwzględnym gangsterze zawodowo trudniącym się napadaniem na banki, który zakochuje się w swojej zakładniczce (Rebecca Hall). Ale ich romans może być groźny...

Juliusz Cezar, narodziny dyktatury
TVP Historia, 20:10
Historycy, eksperci i komentatorzy polityczni omawiają ostatnie dni rzymskiej republiki oraz przejęcie władzy przez jednego z najbardziej wpływowych i bezkompromisowych władców w dziejach świata. To historia pasji i nadludzkiej motywacji, które doprowadziły jednostkę do władzy absolutnej.

Anna Karenina
Canal+ Premium, 21:00
Najnowocześniejsza ekranizacja powieści Lwa Tołstoja. Tytułowa bohaterka (Keira Knightley) jest żoną wysokiego urzędnika (Jude Law). Jednak mimo dobrobytu i pozycji społecznej, źle się czuje w dusznej i sztywnej atmosferze stolicy Rosji. Wszystko zmienia spotkanie z przystojnym hrabią Wrońskim (Aaron Taylor-Johnson).

Niezwyciężony
TVP 1, 21:10
W wyniku wybuchu podczas maratonu w Bostonie lekkoduch Jeff (Jake Gyllenhaal) traci obie nogi. Jest postrzegany jako bohater, jednak wkrótce sława zaczyna go przytłaczać.

KRZYŻÓWKA NR 193

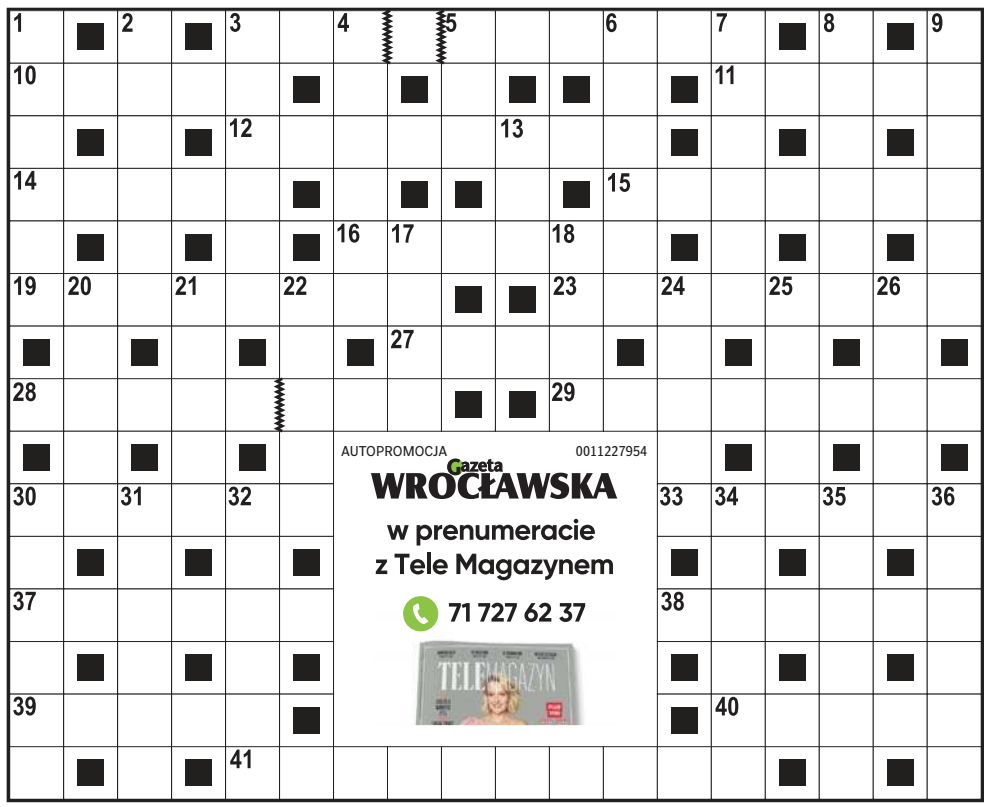

Poziomo:
3) ryzykowne przedsięwzięcie,
10) … Adamczyk, aktor z „Och, Karol 2",
11) brak środków do życia, ubóstwo,
12) grzyb jadalny, gąska,
14) portugalskie wyspy na Atlantyku,
15) brak skrępowania, niezależność,
16) zwrotka dowcipnej piosenki,
19) czterokołowy pojazd konny,
23) indiański topór wojenny,
27) z wilkiem w przysłowiu,
28) przebiegły, doświadczony człowiek,
29) krótkie alegoryczne opowiadanie,
30) pomieszczenie dla pilota,
33) rzemieślnik robiący przetaki,
37) pływa po morzach i oceanach,
38) krzesełkowy lub orczykowy,
39) lekceważy przyjęte wartości,
40) samosąd z westernu,
41) dziedzina sztuki cyrkowej.

Pionowo:
1) „… Gorgonowej", polski kryminał,
2) rogi zwierzyny płowej,
3) prawdziwki, kurki i gąski,
4) niewielka dróżka w parku,
5) płacone przez importera,
6) wojewódzkie lub powiatowe,
7) formacja w piłkarskiej drużynie,
8) miasto włoskich kochanków,
9) komedia w reżyserii Juliusza Machulskiego,
13) najdłuższa rzeka na Ziemi,
17) maksymalny udźwig portowego żurawia,
18) odcinek Tour de France,
20) morski głowonóg dostarczający sepii,
21) makaron do zupy pomidorowej,
22) naczynie laboratoryjne ze szkła,
24) rzadko się myje, smoluch,
25) długi wierzchni ubiór duchownego,
26) dodatnia cecha charakteru, cnota,
30) drapieżna ryba słodkowodna,
31) Roman, autor powieści „Kolumbowie Rocznik 20.",
32) podłużne obniżenie terenu,
34) sielankowy utwór poetycki,
35) wojenny sprzymierzeniec,
36) wieś w gminie Serock nad sztucznym jeziorem.

ROZWIĄZANIE NR 192

S	Z	P	I	N	A	K	■	P	■	K	A	R	A	W	E	L	A
Z	■	I	■	O	■	O	L	I	W	A	■	E	■	O	■	O	■
P	R	O	G	R	A	M	■	Ę	■	N	O	W	A	D	Ę	B	A
A	■	T	■	K	■	P	Ę	T	L	A	■	I	■	Z	■	B	■
K	A	R	P	I	N	A	■	N	■	D	I	A	B	E	T	Y	K
■	G	■	I	■	■	S	Z	O	P	A	■	■	A	■	E	■	■
K	A	N	G	U	R	■	Y	■	O	■	P	O	Ś	L	I	Z	G
■	W	■	W	■	E	R	S	T	E	D	■	■	K	■	N	■	I
F	A	R	A	O	N							Z	A	B	A	W	A
A	■	E	■	■	I							A	■	A	■	■	U
N	I	A	M	E	J							K	O	N	T	U	R
A	■	K	■	■	U							A	■	K	■	W	■
T	O	T	M	E	S							T	A	I	P	A	N
Y	■	O	■	■	I							E	■	E	■	G	■
K	O	R	D	■	S	Z	C	Z	U	P	A	K	■	T	R	I	K

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Energia sprzyja działaniu. Skup się na jednym celu i unikaj pośpiechu. Horoskop dzienny mówi, że efekty pozytywnie Cię zaskoczą.
Ryby (19.02 - 20.03)
Spokojny dzień pomaga we wszystkim. Horoskop na dziś wyraźnie wróży, że rozsądne decyzje i rozmowa z bliską osobą przyniosą Ci ulgę.
Baran (21.03 - 19.04)
Komunikacja kluczem do sukcesu. Uważnie słuchaj, bo horoskop dzienny na wtorek ostrzega, że drobna informacja może zmienić Twoje plany.
Byk (20.04 - 20.05)
Emocje będą silne, lecz warto zachować równowagę. Horoskop dzienny zapowiada, że dom i relacje dadzą poczucie bezpieczeństwa.
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja pewność siebie zostanie zauważona. Horoskop na dziś radzi działać odważnie, ale również pamiętać o potrzebach innych osób.
Rak (22.06 - 22.07)
Porządkowanie spraw osobistych przyniesie satysfakcję. Horoskop dzienny na wtorek wyraźnie zapowiada, że oszczędzi to czas i nerwy.
Lew (23.07 - 22.08)
Szukaj harmonii w rozmowach. Horoskop dzienny zapowiada, że kompromis okaże się korzystniejszy niż upieranie się przy swojej racji.
Panna (23.08 - 22.09)
Dziś będziesz prawdziwą kopalnią dobrych pomysłów. Podziel się nimi z innymi, a zostaniesz doceniony i zyskasz powszechne uznanie.
Waga (23.09 - 22.10)
Chęć zmian zmotywuje Cię do działania. Horoskop dzienny na wtorek wróży, że mały krok dziś otworzy drzwi do większych możliwości.
Skorpion (23.10 - 21.11)
Obowiązki wymagają skupienia, ale horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że systematyczna praca przyniesie stabilność i spokój.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywność rośnie. Horoskop na dziś mówi, że nietypowy pomysł może znaleźć wsparcie – pod warunkiem że dobrze go przedstawisz.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Wrażliwość pomaga zrozumieć innych. Horoskop dzienny na wtorek radzi zadbać również o siebie i pozwolić sobie na chwilę ciszy.

Gazeta WROCŁAWSKA
www.gazetawroclawska.pl
Redaktor naczelna **Maja Majewska**, Z-ca redaktor naczelnej **Mateusz Różański**, Prezes Makroregionu **Robert Glinkowski**, Dyrektor marketingu oddziału **Anna Bijak-Bednarska**
Redakcja ul. św. Antoniego 2/4 (wejście A, I p.) 50-073 Wrocław, **tel. 71 37 48 151, 71 37 48 100** **redakcja@gazeta.wroc.pl**
Druk Polska Press Oddział Poligrafia 41-203 Sosnowiec Milowice, ul. Baczyńskiego 25a
POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.** ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gazetawroclawska.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl c924b5e641

Polacy za granicą: Niezbyt udany weekend kadrowiczów

Damian Świderski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Potulski z bramką w Bundeslidze. Skóraś z czerwoną kartką. Napastnicy obserwatorami.**

Najlepiej we właśnie zakończonym weekendzie zaprezentował się młodzieżowy reprezentant Polski Kacper Potulski. 18-latek w swoim zaledwie drugim meczu Bundesligi w życiu i szóstym w seniorskiej karierze strzelił bramkę i to od razu Bayernowi na Allianz Arena.

Powody do zadowolenia może mieć też bardzo chwalony za występ na niemieckich murawach bramkarz VfL Wolfsburg Kamil Grabara. Jego „Wilki" wygrały drugi mecz z rzędu w lidze. W pokonanym polu zostawiły trenowaną przez byłego reprezentanta Polski, Borussia Moenchengladbach, 3:1. Grabara zanotował cztery obronione piłki i dostał jedną z najlepszych not na boisku. Dobrze zaprezentował się też niepowołany ostatnio przez selekcjonera, Jakub Piotrowski z Udinese. Pomocnik przyczynił się do wygranej z mistrzem kraju, Napoli 1:0. Co prawda nie strzelił gola, a jego asysta przy bramce Nicolo Zaniolo, finalnie nie została zaliczona, bo bramkę odwołano przez spalonego, ale zebrał dobre noty.

Ubiegły weekend nie udał się większości reprezentantom. Karol Świderski i Bartłomiej Drągowski co prawda wygrali mecz ligi greckiej z Valos 2:1, ale obaj obserwowali mecz z ławki rezerwowych. Po raz drugi z rzędu w lidze hiszpańskiej wygraną Barcelony z ławki rezerwowych, obserwował Robert Lewandowski. Okazało się, że kapitan reprezentacji Polski nie zagrał w meczu z Osasuną (2:0), z powodu problemów mięśniowych i nie wiadomo, czy zagra we wtorek 16 grudnia w meczu Pucharu Króla. 18. kolejki belgijskiej Jupiler League KAA Gent - Royal Antwerp, nie będzie dobrze wspominał Michał Skóraś. Skrzydłowy reprezentacji Polski nie tylko przegrał 0:2, ale i w doliczonym czasie gry brutalnie sfaulował przeciwnika, atakując go od tyłu. Dostał za ten faul czerwoną kartkę.

FOT. KARL-JOSEF HILDENBRAND/AFP/EAST NEWS

Kacper Potulski w towarzystwie swoich kolegów w Mainz, czuje się znakomicie

Występy powołanych na listopadowe mecze reprezentacji Polski:

Bramkarze:

• Bartłomiej Drągowski (Panathinaikos) - na ławce rezerwowych w wygranym 2:1 meczu z Valos

• Kamil Grabara (VfL Wolfsburg) - 90 minut w wygranym 3:1 meczu z Borussią Mönchengladbach

• Kacper Tobiasz (Legia Warszawa) - 90 minut w przegranym 0:1 meczu z Piastem Gliwice

• Mateusz Kochalski (Karabach Agdam) - 90 minut w wygranym 5:1 meczu z Araz

Obrońcy:

• Jan Bednarek (Porto) - mecz w poniedziałek 15 grudnia

• Matty Cash (Aston Villa) - 90 minut i żółta kartka w wygranym 3:2 meczu z West Hamem

• Tomasz Kędziora (PAOK) - 90 minut w przegranym 0:2 meczu z Atromitosem

• Jakub Kiwior (Porto) - mecz w poniedziałek 15 grudnia

• Kryspin Szcześniak (Górnik Zabrze) - runda jesienna zakończona

• Przemysław Wiśniewski (Spezia) - 90 minut w przegranym 0:2 meczu z Modeną

• Paweł Wszołek (Legia Warszawa) - 90 minut w przegranym 0:1 meczu z Piastem Gliwice

• Jan Ziółkowski (AS Roma) - mecz w poniedziałek 15 grudnia

• Kacper Potulski - reprezentant Polski U21 (Mainz) - 90 minut, gol, sprokurowany rzut karny i żółta kartka w zremisowanym 2:2 meczu z Bayernem

Pomocnicy:

• Kamil Grosicki (Pogoń Szczecin) - runda jesienna zakończona

• Jakub Kamiński (FC Koeln) - 90 minut w przegranym 0:2 meczu z Bayerem Leverkusen

• Bartosz Kapustka (Legia Warszawa) - 17 minut i żółta kartka w przegranym 0:1 meczu z Piastem Gliwice

• Kacper Kozłowski (Gaziantep FK) - 90 minut w przegranym 0:2 meczu z Goztepe

• Filip Rózga (Sturm Graz) - 17 minut w przegranym 1:3 meczu z Austrią Wiedeń

• Michał Skóraś (Gent) - 90 minut i czerwona kartka w przegranym 0:2 meczu z Royal Antwerp

• Bartosz Slisz (Atlanta United) - zakończył sezon

• Sebastian Szymański (Fenerbahce) - mecz 15 grudnia

• Nicola Zalewski (Atalanta Bergamo) - 25 minut w wygranym 2:1 meczu z Cagliari

• Piotr Zieliński (Inter Mediolan) - 90 minut w wygranym 2:1 meczu z Genoa

• Jakub Piotrowski (Udinese) - 90 minut w wygranym 1:0 meczu z Napoli

Napastnicy:

• Adam Buksa (Udinese) - 8 minut w wygranym 1:0 meczu z Napoli

• Robert Lewandowski (FC Barcelona) - na ławce rezerwowych w wygranym 2:0 meczu z Osasuną

• Karol Świderski (Panathinaikos) - na ławce rezerwowych w wygranym 2:1 meczu z Valos. ©℗

Wisła Płock liderem na koniec roku. Półtora miesiąca piłkarskich wakacji

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **W minioną niedzielę zakończyliśmy tegoroczną przygodę z piłkarską ekstraklasą. Na pozycji lidera zasiada Wisła Płock, którą od ostatniego w tabeli zespołu dzieli zaledwie 11 punktów.**

Teraz drużyny ekstraklasy rozpoczną ligową przerwą, która potrwa półtora miesiąca. Na boiska wrócą 30 stycznia 2026 roku.

W ostatniej kolejce Raków i Jagiellonia nie wykorzystały szansy awansu na pozycję lidera ekstraklasy. W zaległych meczach piłkarze z Częstochowy ulegli u siebie Zagłębiu Lubin 0:1, a drużyna z Białegostoku zremisowała w Lublinie z Motorem 1:1.

Wkrótce z ekipą „Medalików" pożegna się zapewne Marek Papszun, który obejmie stanowisko trenera Legii, która jest w... permanentnym kryzysie. Teraz przegrała w Warszawie z Piastem Gliwice 0:1. Stołeczny zespół, typowany przed sezonem do walki o mistrzostwo Polski, czeka na zwycięstwo w ekstraklasie od... 28 września.

Królem strzelców rozgrywek jest na razie Słowak Tomáš Bobček, który strzelił dla Lechii Gdańsk 13 goli.

Wprawdzie niektóre drużyny mają jeszcze zaległe spotkania, ale odrobią to już w 2026 roku. ©℗

TABELA PKO BP EKSTRAKLASY

1. Wisła Płock	18	30	21-12
2. Górnik Zabrze	18	30	29-24
3. Jagiellonia Białystok	17	29	29-21
4. Raków Częstochowa	18	29	26-23
5. Zagłębie Lubin	18	28	31-24
6. Cracovia	18	27	25-21
7. Radomiak	18	26	35-30
8. Lech Poznań	17	26	29-26
9. Korona Kielce	18	24	21-19
10. Pogoń Szczecin	18	21	28-32
11. Motor Lublin	18	21	23-28
12. Arka Gdynia	18	21	15-32
13. Lechia Gdańsk	18	20	37-37
14. Piast Gliwice	17	20	19-19
15. Widzew Łódź	18	20	26-28
16. GKS Katowice	17	20	23-28
17. Legia Warszawa	18	19	19-21
18. Bruk-Bet Nieciecza	18	19	24-35

FOT. PRZEMEK ŚWIDERSKI/POLSKA PRESS

Słowacki napastnik Tomáš Bobček ma ważny kontrakt z gdańską Lechią do końca czerwca 2027 roku

Mecz Barcelony w Pucharze Króla szansą dla Polaków? Niekoniecznie

Bartosz Głąb
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **FC Barcelona w dzisiejszy wieczór zagra w 1/16 finału Pucharu Króla z trzecioligowym klubem CD Guadalajara. Czy do bramki Dumy Katalonii wskoczy Wojciech Szczęsny? Co z Robertem Lewandowskim?**

W ostatnią niedzielę mistrz Hiszpanii wygrał u siebie 2:0 z Osasuną Pampeluna. Niestety Robert Lewandowski z powodu lekkiego urazu przesiedział cały mecz na ławce rezerwowych. Natomiast Wojciecha Szczęsnego z udziału w spotkaniu wyeliminowało zapalenie żołądka i jelit, o czym poinformował kataloński klub w oficjalnym komunikacie.

Znak zapytania

Czy któryś z Polaków dostanie szansę w pojedynku z trzecioligowcem w Pucharze Króla? Jeszcze kilka dni temu wydawało się, że polski bramkarz jest pewniakiem do wyjściowego składu na ten pojedynek. Z racji problemów zdrowotnych, występ 35-latka stanął pod znakiem zapytania. Faworytem wśród kibiców Dumy Katalonii jest Marc-Andre ter Stegen, który z dużą przewagą wygrał w głosowaniu dziennika „Marca".

Trener Hansi Flick będzie mieć twardy orzech do zgryzienia, gdyż Wojciech Szczęsny już wrócił do zdrowia i prawdopodobnie jest gotowy do gry. Hiszpański dziennikarz Ferran Martínez przekonuje, że jeśli szansę gry otrzyma Polak, dla niemieckiego bramkarza będzie to oznaczać tylko jedno - trzeba się z klubu ewakuować.

Bez „Lewego"

Co natomiast z Robertem Lewandowskim? Dziennikarz Javi Miguel informuje, że kapitan reprezentacji Polski prawdopodobnie nie wystąpi w tym spotkaniu. Niemiecki szkoleniowiec woli oszczędzać zdrowie Polaka na ważniejsze mecze. FC Barcelona w tym roku zagra jeszcze dwa spotkania - oba w La Liga. Przeciwnikami będą Villarreal CF i Espanyol Barcelona.

Gdzie obejrzeć mecz katalońskiej drużyny w Pucharze Króla? W poprzednich sezonach prawa do transmisji spotkań posiadało TVP Sport. Wygasły one wraz z końcem poprzedniej edycji. Dzień przed startem 1/16 finału wciąż nie było oficjalnej informacji, czy któryś z polskich nadawców wykupił prawa do transmisji tych rozgrywek.

Gra i Real

Dzień później, czyli w środowy wieczór, swój mecz zagra również - na wyjeździe - Real Madryt. „Królewscy" także zmierzą się z trzecioligowcem.

Będzie to zespół CF Talavera de la Reina, który w tabeli swoich rozgrywek zajmuje dopiero 19. miejsce. Raczej nikt chyba nie ma wątpliwości, że obaj giganci hiszpańskiej piłki powinni bez problemów awansować do 1/8 finału „Copa del Rey".

Najwięcej razy Puchar Króla zdobyła FC Barcelona (32 razy). W ubiegłorocznym finale (z Wojciechem Szczęsnym w bramce), pokonała - po dogrywce (3:2) Real Madryt. ©℗

eprasa.pl c924b5e641

SPORT

www.sportowy24.pl

WYNIKI LOSOWAŃ LOTTO

NIEDZIELA, 14.12
Multi Multi – godz. 21.40
9, 11, 12, 18, 23, 24, 27, 32, 41, 44, 51, 53, [54], 56, 60, 61, 70, 71, 75, 79
Mini Lotto
2, 9, 10, 31, 42
Lotto
13, 17, 22, 29, 44, 45
Lotto Plus
5, 16, 25, 37, 45, 49
Kaskada – godz. 21.40
2, 3, 9, 10, 12, 13, 14, 16, 18, 21, 22, 23
Ekstra Pensja
12, 19, 30, 34, 35 + 2
Ekstra Premia
1, 3, 5, 8, 31 + 1

PONIEDZIAŁEK, 15.12
Multi Multi – godz. 14.00
2, 9, 10, 12, 13, 18, 20, 21, 42, 43, 48, 52, 53, [54], 57, 58, 61, 67, 68, 71
Kaskada - godz. 14.00
2, 4, 5, 6, 8, 10, 11, 14, 17, 21, 22, 23

Leszek Ojrzyński znów zamknął usta krytykom

Piotr Janas
x.com: @Piotr_K_Janas

KGHM Zagłębie Lubin sprawiło niemałą niespodziankę kończąc 2025 rok na 5. miejscu w tabeli PKO Ekstraklasy. Trener Leszek Ojrzyński zadał kłam teorii, że nie pasuje do wizji Zagłębia.

FOT. PAP

Zagłębie Lubin Leszka Ojrzyńskiego stawia na młodych i kończy jesień na 5. miejscu

Zagłębie zaliczyło bardzo udaną rundę. Lubinianie przed rozpoczęciem sezonu wskazywani byli jako zespół, który ma przede wszystkim powalczyć o utrzymanie lub miejsce w okolicach środka tabeli. Klub miał skupiać się na wprowadzaniu na najwyższy poziom rozgrywkowy kolejnych wychowanków Akademii Piłkarskiej KGHM Zagłębie.

Niewielu wierzyło, że niezbyt znany ze stawiania na młodzież trener Ojrzyński będzie w stanie dowieźć w miarę satysfakcjonujące wyniki, a do tego postawić odważniej na młodych, ale 53-letni szkoleniowiec z Ciechanowa - nie pierwszy raz zresztą - zamknął usta krytykom. Lubinianie, ogrywając w niedzielę Raków w Częstochowie 1:0 (był to zaległy mecz 4. kolejki PKO Ekstraklasy), nie tylko pozbawili „Medaliki" szansy na pozycję lidera i popsuli pożegnanie z częstochowską publicznością trenera Marka Papszuna, ale też sami wskoczyli na wysokie, 5. miejsce w tabeli. Zagłębie nie tylko dowiozło wynik sportowy, bo 5. miejsce na koniec sezonu może dać nawet europejskie puchary, ale też pomógł wypromować kolejnych wychowanków. To on zdecydowanie postawił na Marcela Regułę i u niego pierwszoplanową postacią stał się Filip Kocaba, który wcześniej regularnej gry musiał szukać na wypożyczeniu. To u Ojrzyńskiego na poziomie ekstraklasy zadebiutował 18-letni Kamil Nowogoński, a coraz więcej szans dostaje jego rówieśnik Mateusz Dziewiatowski. Ostatnio do gry powrócili zmagający się wcześniej z kontuzjami Igor Orlikowski i Jakub Kolan. Nawet ciut już od nich starszy i niebędący wychowankiem, ale wciąż mający potencjał rozwojowy - i co za tym idzie sprzedażowy - Kajetan Szmyt, w ostatnich tygodniach poszedł z formą do góry.

Warto spojrzeć na liczby zawodników Zagłębia do 22. roku życia: Filip Kocaba (21 lat) - 1 606' minut, 2 gole i 1 asysta; Marcel Reguła (19 lat) - 1 181' minut, 4 gole i 4 asysty; Igor Orlikowski (19 lat) - 624' minuty; Jakub Kolan (21 lat) - 594' minuty, 1 asysta; Mateusz Dziewatowski (18 lat) - 338' minuty, 1 gol; Kamil Nowogoński (18 lat) - 51' minut; Cyprian Popielec (18 lat) - 1' minuta.

Jak na dłoni widać, że na regularne występy w pierwszym składzie mogą liczyć Kocaba i Reguła, aczkolwiek zdrowy Orlikowski także wygrywa rywalizację o miejsce w składzie, a zaplecze dla piłkarzy pierwszego składu w coraz większym stopniu stanowią wychowankowie.

Warto zestawić te liczby z zespołami, które wyprzedzają Zagłębie w ligowej tabeli. W Wiśle Płock regularnie gra jeden młodzieżowiec i jest nim wypożyczony z Górnika Zabrze 21-letni Wiktor Nowak (1 300' minut). Znany z dużo lepszego szkolenia niż „Nafciarze" Górnik Zabrze także stawia na jednego młodzieżowca i nie jest nim żaden z wychowanków, a 21-letni bramkarz Marcel Łubik (1 530' minut), wypożyczony z niemieckiego Augsburga bez opcji wykupu.

Idźmy dalej: Jagiellonia Białystok ma w bramce 21-letniego Sławomira Abramowicza (1 980' minut) i 17-letniego Oskara Pietuszewskiego (1 888' minut). Na regularne występy może też liczyć znany na Dolnym Śląsku 20-letni Dawid Drachal (1 144' minut), a gdy Abramowicz był kontuzjowany, zastępował go inny wychowanek: 19-letni Miłosz Piekutowski (720' minut). Do tego doliczamy przebijającego się ostatnio 18-letniego Bartosza Mazurka (483' minut).

Nad „Jagą" jest jeszcze Raków Częstochowa, ale tam wychowankowie praktycznie się nie liczą. Jedynym, który grał regularnie w tym sezonie był 22-letni bramkarz Kacper Trelowski (1 710' minut), lecz ostatnio nawet on jest rezerwowym, a gra wypożyczony z Aston Villi 21-letni Oliwier Zych (1 080' minut). Poza nimi o regularnych występach może mówić tylko... wychowanek KGHM Zagłębia Lubin, 21-letni Tomasz Pieńko (1 308' minut), za którego częstochowianie zapłacili Miedziowym około 2 mln euro + bonusy.

Patrząc na sumę minut u młodzieżowców Jagiellonii i Rakowa trzeba jeszcze brać poprawkę na to, że składają się na nią także mecze w europejskich pucharach, więc okazji do gry jest więcej i panuje tam większa rotacja. Zagłębie na tym tle nie ma czego się wstydzić, a wręcz przeciwnie - jest za co je chwalić.

Ojrzyński: kazano mi przestać chlapać jęzorem

Trener Leszek Ojrzyński po zwycięstwie w Częstochowie nie krył zadowolenia. Zwrócił uwagę, że Zagłębie rozpoczęło spotkanie z ośmioma Polakami, a średnia wieku drużyny - pomijając bramkarza Jasmina Buricia, to tylko 22,4 lata.

- Cała drużyna haruje i są tego efekty, ale przed nami bardzo trudna runda rewanżowa. Na razie się cieszymy, bo z drużyn grających w pucharach wygraliśmy nie tylko z Rakowem, ale też z Legią i Lechem, a z Jagiellonią był remis. Teraz jesteśmy tuż za ścisłą czołówką ekstraklasy i powalczymy o jak najlepsze miejsce - mówił.

Szerokim echem poniosła się także wypowiedź trenera Miedziowych o stadionie w Częstochowie. Wrócił wspomnieniami do czasów, kiedy sam prowadził Raków (lata 2008-2009) i już wtedy głośno mówił o tym, że klub i całe miasto potrzebuje nowego stadionu.

- Trochę się od tamtej pory zmieniło, jest więcej kolorytu, bo wtedy była głównie szarość. Pamiętam, że sam jako trener walczyłem o nowy stadion dla Rakowa, ale wtedy zostałem wezwany do prezydenta. Tam usłyszałem, żebym nie chlapał jęzorem, bo tego stadionu nie będzie - zdradził Ojrzyński.

Zapewnił także, że nie przejmował się pojawiającymi się głosami, że nie pasuje do wizji i kierunku, jaką ma podążać Zagłębie Lubin, ale zaapelował też o chłodną głowę. Zaznaczył, że drużyna wymaga zimą pewnych wzmocnień i dał do zrozumienia, że na nie liczy. Nikt w Lubinie nie chce rezygnować z szansy, jaka dość niespodziewanie otworzyła się przed ekipą Miedziowymi. ©℗

Miedź Legnica tradycyjnie będzie przygotowywać się do wiosny w Turcji

Piotr Janas
x.com: @Piotr_K_Janas

Miedź Legnica jak co roku uda się na obóz do Turcji. Do 7 stycznia piłkarze Miedzianki przebywają na urlopach.

Podopieczni trenera Janusza Niedźwiedzia pierwszy mecz kontrolny rozegrają w środę 14 stycznia, gdy podejmą swoje rezerwy, grające na co dzień w Betclic 3 lidze. Trzy dni później legniczanie zmierzą się z Chrobrym Głogów, a 19 stycznia zielono-niebiesko-czerwoni rozpoczną zgrupowanie w Turcji.

Względem ubiegłego roku zmianie ulegnie miejscowość, w której „Miedzianka" przygotowywać się będzie do rundy wiosennej. Tym razem uda się do Antalyi i tam zagra sparingi z czterema zagranicznymi rywalami. Nie wszyscy są jeszcze potwierdzeni, ale wiadomo już, że jednym z nich będzie ukraińska Zoria Ługańsk. 4 dni później zespół znad Kaczawy rozegra dwa mecze kontrolne. Pierwszy przedpołudniem z Epicentrem Kamieniec Podolski - beniaminkiem ukraińskiej ekstraklasy, a w przypadku wieczornego spotkania rywal nie jest jeszcze ustalony.

29 stycznia drużyna z Legnicy rozegra ostatni sparing w Turcji, ale w przypadku tego terminu także przeciwnik jest do ustalenia. Dzień po ostatniej potyczce legniczanie wyruszą w drogę powrotną do Polski. Tydzień później wznowione zostaną rozgrywki Betclic 1 Ligi i na inaugurację piłkarskiej wiosny Miedź podejmie u siebie Pogoń Grodzisk Mazowiecki. Przerwę zimową zespół z Legnicy spędza na 10. miejscu w tabeli, ale do drugiej Polonii Bytom traci tylko cztery oczka.

PLAN PRZYGOTOWAŃ MIEDZI

7 stycznia: start przygotowań
14 stycznia: sparing z Miedzią II Legnica
17 stycznia: sparing z Chrobrym Głogów
19 stycznia: początek zgrupowania w Turcji
21 stycznia: sparing z Zorią Ługańsk (Ukraina)
25 stycznia: sparing z Epicentrem Kamieniec Podolski (Ukraina)
25 stycznia: trzeci sparing (rywal do ustalenia)
29 stycznia: czwarty sparing (rywal do ustalenia)
30 stycznia: powrót do Polski
6-9 lutego: start rundy wiosennej Betclic 1 ligi. ©℗

FOT. PIOTR KRZYŻANOWSKI

Piłkarze Miedzi wrócą do wspólnych treningów 7 stycznia

eprasa.pl c924b5e641